



W województwach: pomorskim, lubelskim, łódzkim, podkarpackim i śląskim zaczęły się ferie.

Fot. W. Suchta

Z HOMOLOGACJĄ

Rozmowa z Mirosławem Nowakowskim,
kierownikiem hotelu i wyciągu „Poniwiec”

Jak współpracuje się w Ustroniu z władzami samorządowymi?

Dobrze, choć nie mogę powiedzieć, żeby to była jakaś ścisła współpraca. Kiedy ostatnio byłem w Urzędzie Miasta, odniosłem wrażenie, że nie jestem w ogóle partnerem do rozmowy. Usłyszałem suche, urzędnicze: „Nie” i nie chciano nawet wysłuchać moich propozycji.

Na jakie pytanie usłyszał pan odpowiedź „nie”?

Sprawa dotyczyła drogi dojazdowej do wyciągu Poniwiec i hotelu. Droga na odcinku należącym do miasta jest bardzo dziurawa i apelowaliśmy o remont. Chodziło nam o gości, ale też o pracowników, mieszkańców miasta, którzy każdego dnia muszą po tej dziurawej drodze jeździć. Kiedy zaczął sypać śnieg prosiliśmy o odśnieżanie górnego odcinka, który już nie jest

(cd. na str. 2)

RADNI O KLASACH

26 stycznia odbyła się XVI sesja Rady Miasta tej kadencji, pierwsza w tym roku. Obrady prowadził przewodniczący RM Stanisław Malina.

Radnym przedstawiono informację dotyczącą możliwości utworzenia klas sportowych w ustronńskich szkołach.

Z definicji w klasie sportowej prowadzone jest szkolenie sportowe w kolejnych trzech klasach szkoły podstawowej, dla co najmniej 20 uczniów w każdej klasie w wymiarze 10 godzin rozłożonych równomiernie w ciągu tygodnia. Opracowuje się program szkolenia sportowego, organizuje obozy szkoleniowe. W pierwszym etapie w klasach IV-VI szkoły podstawowej prowadzi się zajęcia mające na celu ujawnienie predyspozycji i uzdolnień kwalifikujących uczniów do szkolenia w określonej dyscyplinie. W drugim etapie następuje etap specjalistyczny realizowany w gimnazjach. Do realizacji programu konieczna jest

(cd. na str. 4)

Z HOMOLOGACJĄ

(cd. ze str. 1)

miejski. Też się nie da. Mamy nadzieję, że przynajmniej miejska część będzie regularnie odśnieżana, bo bywa różnie. Nasz kawałek utrzymujemy jak najlepiej i żaden narciarz, który chce pojeździć na Poniwcu nie musi się martwić, że nie dojedzie. Jak trzeba, to używamy ratraka. Kiedy wjeżdżamy pod górę po zaśnieżonej drodze musimy pamiętać, żeby nie zdejmować nogi z gazu a po woltu dojeżdżamy wszędzie. Proszę kierowców, żeby pamiętali, że jadący w górę zawsze ma pierwszeństwo, bo jak się zatrzyma, to może mieć problem z dalszą jazdą.

Jak pan ocenia wprowadzenie skipassów i współpracę z innymi wyciągami?

Taka forma sprzedaży biletów to dzisiaj standard i konieczność, choć nie jest to tanie. Wprowadzenie systemu kosztuje kilkadziesiąt tysięcy złotych. Dla narciarzy wykupienie karnetu na wszystkie wyciągi jest bardzo korzystne cenowo, ale w ustronńskich warunkach większym powodzeniem cieszą się karnety dzienne. Jakoś tak się przyjęło, że jak już ktoś dojedzie w jedno miejsce, to nie zmienia wyciągu, a przecież nie ma przeciwwskazań, żeby sprawdzić też inne trasy, które akurat dla nas byłyby odpowiedniejsze. Liczyłem na to, że wraz z wprowadzeniem skipassów zacieśni się współpraca promocyjna, jednak inne wyciągi nie są za bardzo zainteresowane. Mam nadzieję, że w przyszłości podejmiemy jakieś wspólne działania.

Poniwec znany był jako ośrodek firmy kosmetycznej „Bieleńia”, po zmianie właściciela jakby ucichło o tym miejscu.

Było trochę zamieszania związanego ze sprawami organizacyjnymi. Obecny właściciel poważnie traktuje to miejsce i chce je rozwijać. Funkcjonuje nie tylko wyciąg, ale też nowoczesny ośrodek SPA i odnowy biologicznej. Najnowszą atrakcją jest jacuzzi dla

6 osób pod gołym niebem. Wokół śnieg, a my możemy grzać się w wodzie o temperaturze 40 stopni. Mamy zamiar również zbudować niewielki basen otwarty. Jeśli chodzi o sam wyciąg, to po wielu miesiącach żmudnego kompletowania różnych pozwoleń i dokumentów udało się uzyskać zgodę na zamontowanie kanap. W tym roku ruszy modernizacja i narciarze będą wjeżdżać na górę czteroosobowym wyciągiem krzesełkowym.

A co czeka na narciarzy jeszcze w tym, z powodu pogody, bardzo późno rozpoczętym sezonie?

Sezon zaczęliśmy 13 stycznia w piątek, bo dopiero wtedy pojawił się śnieg, a temperatury pozwoliły na naśnieżanie stoków. Rzeczywiście najstarsi górale nie pamiętają tak późnej zimy, szacujemy za to, że sezon potrwa do Wielkanocy. I przez cały ten czas narciarze znajdą wspaniałe warunki do jazdy na trasie, która biegnie wzdłuż wyciągu orczykowego. Jest to szeroka, doskonale przygotowana nartostrada, idealna dla miłośników carvingu oraz snowboardu, polecana dla średnio zaawansowanych narciarzy. Długość trasy wynosi 900 m, a różnica wzniesień 250 m. Trasa ta jako jedna z nielicznych w Beskidzie Śląskim została wyróżniona homologacją Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS) do organizacji zawodów międzynarodowych. O czymś to świadczy. Początkującym polecamy łatwiejszą trasę, przy której funkcjonuje wyciąg tzw. wyrwaczka. Mamy oczywiście wypożyczalnię sprzętu, szkółki jazdy, wykwalifikowanych instruktorów. Poszerzyliśmy parking i mieści się na nim około 100 samochodów, jest też miejsce dla autokarów.

Jak pan ocenia nowe przepisy obowiązujące na stokach?

Dzieci w kaskach to już od dłuższego czasu niemal standard. Widać, że rodzice chcą zapewnić pociechom bezpieczeństwo i to jak najbardziej popieram. Jeśli chodzi o zakaz jazdy pod wpływem alkoholu czy narkotyków, to jak najbardziej słuszne, ale jako obsługa wyciągu nie mamy żadnych możliwości prawnych, by zbadać podejrzanego narciarza lub wyrzucić go z trasy. Trzeba wzywać straż miejską albo policję. Na szczęście na razie nie mieliśmy tego typu problemów.

Skąd przyjeżdżają narciarze na wasz wyciąg?

Tradycyjnie są to przede wszystkim mieszkańcy Śląska. Mamy wielu stałych klientów, którzy bardzo lubią Poniwec. W mniejszym stopniu trafiają do nas narciarze z Mazowsza, Małopolski, ale oni zwyczajowo wołają Kotlinę Kłodzką czy Zakopane od Beskidów. Staramy się dotrzeć do jak największej liczby odbiorców i właśnie zaczynamy akcję promocyjną. Będzie się mówiło o Poniwcu w kilku rozgłoszeniach radiowych mniej lub bardziej lokalnych, trwają rozmowy z katowickim ośrodkiem Telewizji Polskiej.

A ustroniacy?

To też jest spora część naszych klientów. Mieszkańcy Ustronia często jeżdżą w dni powszednie popołudniami. Gdy mają luźniejszy dzień, ale nie cały do dyspozycji, to wpadają na kilka godzin. Trasa jest całkowicie oświetlona, można więc korzystać do późnego wieczora. Poprawiliśmy jeszcze instalację, żeby nie było ciemnych miejsc. Ja pozostaję pod wielkim urokiem tego miejsca i chciałbym, żeby cieszyło się coraz większą popularnością.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**



M. Nowakowski.

Fot. M. Niemiec



Prawie 750 metrów długości ma odcinek drogi łączący ulicę Frysztaćką i Małą Łąkę w strefie przemysłowej w Cieszynie. Został otwarty pod koniec stycznia. Można tędy na skróty, omijając zatłoczone centrum miasta, dostać się wprost na drogę ekspresową S1. Koszt inwestycji wyniósł ponad 6 mln zł.

Od ponad trzech lat Urząd Skarbowy w Cieszynie funkcjonuje w nowej siedzibie przy ulicy Kraszewskiego. Dla potrzeb fiskusa zaadaptowany został budynek zajmowany poprzednio przez celników. Podatnicy zyskali na komforcie obsługi, ale narzekają na kłopoty z parkowaniem.

* * *

Blisko dziesięć lat temu założono Polskie Towarzystwo Meteorologiczne. W gronie 22 pierwszych członków byli Marcin Ciemała z Dzięgiełowa i Andrzej Kotowiecki z Cieszyna – miłośnicy „kapieni nie z tej ziemi”.

Trwa akcja prewencyjna policji, której celem jest wyposażenie dzieci w elementy odbłaskowe. Cieszyńska drogówka namówiła do współpracy gminy i prywatne firmy, które fundują opaski i kamizelki odbłaskowe. Policjanci przed feriami odwiedzili kilka przedszkoli i szkół, a po wznowieniu zajęć szkolnych akcja będzie kontynuowana.

* * *

Samorząd Wisły na styczniowej sesji wystąpił z apelem do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach o jak najszybszy remont mostu na rzece Wiśle w Nowej Osadzie. Cho-

dzi o DW 942, gdzie most jest wręcz w katastrofalnym stanie, ale ZDW nie spieszy się, żeby rozpocząć remont.

* * *

Pomnik Legionistów z figurą Słazaczki z szablą stojący u stóp Wzgórza Zamkowego w Cieszynie wykonano w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych. Jest to odlew z brązu.

* * *

Na najbliższej wspólnej sesji rad miejskich Cieszyna i Czeskiego Cieszyna poruszona zostanie sprawa wprowadzenia ruchu dwukierunkowego dla pojazdów na granicznym Moście Przyjaźni. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW:

Józef Balcar	lat 90	ul. Szeroka
Maria Bujok zd. Legierska	lat 85	ul. Polańska
Jan Cienciała	lat 80	ul. Traugutta
Gustaw Gomola	lat 80	ul. Stellera
Małgorzata Huma zd. Herczyk	lat 94	ul. Kościelna
Jadwiga Kiecoń zd. Albrewczyńska	lat 80	ul. Mickiewicza
Albina Małysz zd. Glajc	lat 96	ul. Krzywaniac
Władysława Remez zd. Kamińska	lat 92	ul. Chabrów
Gustaw Sikora	lat 80	ul. Manhatan
Jerzy Torbus	lat 85	ul. Miedziana
Maria Wantulok zd. Żywcok	lat 85	ul. Belwederska
Karol Wantulok	lat 94	ul. Belwederska

* * *

SPOTKANIE Z JERZYM KLISTAŁĄ

Towarzystwo Miłośników Ustronia oraz Muzeum Ustrońskie im. Jana Jarockiego zapraszają na spotkanie autorskie z Jerzym Kłistałą połączone z promocją książki „Martyrologium mieszkańców Ziemi Cieszyńskiej w latach 1939-1945. Słownik biograficzny”. Wydarzenie będzie miało miejsce 3 lutego 2012 r. (piątek) o godz. 16.00 w Muzeum Ustrońskim przy ul. Hutniczej 3.

Jerzy Kłistała - ur. w 1935 r. w Rybniku, obecnie mieszkaniec Bielska-Białej. Autor 12 książek (kolejne 2 w przygotowaniu) oraz wielu opracowań dokumentujących życie i śmierć ludności polskiej w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Jego misją jest zachowanie pamięci o ludziach, których los nazaczyła i zmieniła okupacyjna historia, poprzez rejestrowanie ich biogramów.

* * *

15 TOM „PAMIĘTNIKA USTRŃSKIEGO”

Towarzystwo Miłośników Ustronia oraz Stowarzyszenie „Czytelnia Katolicka” w Ustroniu zapraszają na spotkanie popularyzujące 15 tom „Pamiętnika Ustrońskiego”, które odbędzie się w czwartek 9 lutego 2012 r. o godz. 16.00 w budynku Czytelni Katolickiej (dziedziniec przy kościele pw. św. Klemensa w Ustroniu). W programie: spotkanie z zespołem redakcyjnym i autorami „Pamiętnika Ustrońskiego” oraz prezentacja multimedialna fotografii i dokumentów, które znalazły się w wydawnictwie.

* * *

SPOTKANIE MIŁOŚNIKÓW KUŹNI USTRŃ

Stowarzyszenie Miłośników Kuźni Ustron zaprasza wszystkich zainteresowanych na comiesięczne spotkanie w poniedziałek 5 lutego o godz. 10.00. Zarząd Stowarzyszenia prezentuje przekazy historyczne na temat ustronńskiego hutnictwa.

* * *

DEKADA FOJTA TROSZOKA

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie pt. „Od wioski do miasta – przemiany dokonane w Ustroniu w dekadzie fojta Trozoka”, które odbędzie się w sobotę 11 lutego o godz. 15.00. W programie zorganizowanie w 20. rocznicę śmierci Ludwika Trozoka: prezentacja multimedialna dawnych fotografii i wspomnienia ustroniaków.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Helena Kurzok lat 57 os. Manhatan 2/19

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustron

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

23 I 2012 r.

SM prowadzi wzmożone kontrole parkowania przy ul. Sanatoryjnej przed Uzdrowiskowym Zakładem Przyrodolecznictwa. Tego dnia pouczone siedmiu nieprawidłowo parkujących kierowców.

23 I 2012 r.

Interweniowano w sprawie bezdomnego psa, blakającego się na ul. Drozdów. Wezwano pracowników schroniska dla zwierząt i pies trafił do Cieszyńska na ul. Cichą.

23 I 2012 r.

Mandatem w wys. 100 zł ukarano mężczyznę, który dopuścił się czynu nieobyczajnego, leżąc w stanie nietrzeźwym na klatce schodowej jednego z bloków na os. Cieszyńskim.

25 i 26 I 2012 r.

Mandatami w wys. po 100 zł ukarano dwóch kierowców, którzy parkowali na ul. Sanatoryjnej mimo znaku zakazu zatrzymywania się i postoju.

26 I 2012 r.

Interweniowano w sprawie padniętej sarny przy ul. Katowickiej. Zwierzę do utylizacji zabrali pracownicy pogotowia sanitarnego.

27 I 2012 r.

Po otrzymaniu zgłoszenia straż-

nicy przeprowadzili kontrolę wywozu nieczystości płynnych z jednej z posesji przy ul. Jaśminowej. Właściciela ukarano mandatem w wys. 100 zł, bo nie posiadał rachunków za wywóz nieczystości.

28 i 29 I 2012 r.

Straż Miejska bierze udział w policyjnej akcji „Bezpieczne Ferie 2012”. Między innymi prowadzone są wzmożone kontrole wokół wyciągów narciarskich. W ostatni weekend było spokojnie. (mn)

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

26 I 2012 r.

Na terenie jednej z ustronskich szkół u ucznia znaleziono dwa listki suszu marihuany.

27 I 2012 r.

Do KP Ustron zgłosił się mężczyzna, który powiadomił, że z wynajmowanego przez niego pokoju nieustalony sprawca skradł mu odzież. Postępowanie w tej sprawie prowadzi KP Ustron.

24 - 30 I 2012 r.

Zatrzymano kilku nietrzeźwych kierowców. Policja po raz kolejny przypomina, że kierowanie samochodem pod wpływem alkoholu to czyn zabroniony!

OBLICZA ZŁA I MŁYNARCZYK Z BIERÓW

Oddział Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej” zaprasza na kolejny wykład który wygłosi dr Marek Rembierz. Miłośnicy filozofii zaproszeni są na Brzegi na 22 lutego na godz. 17. Spotkanie będzie przebiegało pod hasłem „Współczesne oblicza zła”, a po wykładzie organizatorzy przewidzieli czas na dyskusję.

Tydzień później – 29 lutego o godz. 17.00 Muzeum kolejny raz gościć będzie Halinę Szotek, która przyjedzie z „Opowieściami historycznymi ze Śląska Cieszyńskiego”. Podczas spotkania pt.: „Młynarczyk z Bierów” przybliży postać Józefa Bożka, zapomnianego, choć utalentowanego wynalazcy.

PRZYGOTUJ SIĘ NA PRZYJŚCIE WIOSNY!

Zapraszamy na zajęcia **PILATES** w Ustroniu
poniedziałki, środy o godz. 17.00

tel. kontaktowy 504 618 848

SKUP ZŁOMU I METALI KOLOROWYCH

Ustron-Hermanice
ul. Skoczowska 72
(młyn, spichrze zbożowe)

tel. 783 661 145

ZESPÓŁ MUZYCZNY

„DUET”

usługi: wesela,
imprezy artystyczne

TANIO
516 094 533

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarstwo

LATO 2012 już w sprzedaży!!!
rabaty do 50%, rabaty dla dzieci

Ustron, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

RADNI O KLASACH

(cd. ze str. 1)

odpowiednia baza. W Ustroniu w szkołach posiadamy sale gimnastyczne w tym w SP-1 halę sportową.

Program klas sportowych dotyczyłby ewentualnie największych ustronńskich szkół w centrum, czyli SP-1 i SP-2 a następnie G-1 i G-2. W materiałach przedstawiono radnym obecnie wykorzystanie sal gimnastycznych i hali w tych szkołach. W małej sali gimnastycznej SP-1 prowadzone są lekcje dla niższych klas, prowadzona jest gimnastyka korekcyjna. Korzysta także klub karate Shindo oraz ma swe sportowe zajęcia Studium Dentystyczne. Sala jest wykorzystana codziennie do godz. 16, we wtorki, środy i czwartki do godz. 19. Podobnie w hali sportowej przy SP-1 od godz. 8 do godz. 16 prowadzone są lekcje dla uczniów SP-1 i Gimnazjum nr 1. Wieczorem z hali korzysta KS Kuźnia, MKS, TRS Siła, grają w niej także rekreacyjnie koszykarze, siatkarze i futboliści. Hala codziennie jest wykorzystana do godz. 21, w soboty do 14.25. W hali rozgrywane są mecze piłki ręcznej o mistrzostwo województwa młodzików MKS. W G-1 jest siłownia, aula, w której można grać np. w tenisa stołowego, a w SP-1 sala z lustrami i mała sala gimnastyczna.

W sali SP-2 prowadzone są lekcje dla SP-2 i G-2 codziennie do godz. 17. Wieczorem swe treningi mają tu siatkarze i siatkarki TRS Siła i w tej sali rozgrywają swe mecze mistrzowskie. Ponadto w SP-2 są cztery mniejsze sale gimnastyczne ponadto boiska i siłownia.

Taką bazą dysponują szkoły w centrum. Co do kosztów to roczny wydatek miasta na jedną klasę sportową zamykałby się kwotą 106.329 zł.

Obecnie dla ustronńskich uczniów dodatkowo poza lekcjami prowadzone są zajęcia sportowe w salach szkolnych w wymiarze:

- SP-1 - 15 godz.,
- SP-2 - 35 godz.,
- SP-3 - 4 godz.,

- SP-5 - 15 godz.,
- SP-6 - 6 godz.,
- G-1 - 12 godz.,
- G-2 - 21 godz.

We wnioskach burmistrz Ireneusz Szarzec napisał, że należy przyjąć odpowiednią politykę i najpierw przeznaczyć środki na wykonanie bazy sportowej przy szkołach, a następnie powołać klasy sportowe. Kolejne punkty mają brzmienie:

2. *Biorąc pod uwagę wykorzystanie sal gimnastycznych na zajęciach obowiązkowych i pozaszkolnych nie widzi się na dzień dzisiejszy możliwości organizowania zajęć w klasach sportowych z uwzględnieniem ciągłości szkolenia w kolejnych 3 latach. Zaplanowanie dodatkowych 18 godz. (3 klasy x 6 godz. dodatkowych) w harmonogramach sal gimnastycznych jest niemożliwe. Rozporządzenie dopuszcza także dzielenie 20-osobowych zespołów klasowych na 10-osobowe grupy, co z wielokrotnością liczbę godzin.*

3. *W świetle przedstawionej informacji zawierającej zestawienie bardzo bogatej oferty zajęć sportowych dla uczniów ustronńskich szkół finansowanej przez stowarzyszenia oraz organizowane jako zajęcia fakultatywne w ramach podstawy programowej i art. 42 Karty Nauczyciela stwierdza się, że każdy uczeń może się realizować w wybranej przez siebie dyscyplinie sportowej.*

4. *Koszty związane z prowadzeniem klas sportowych, pomimo iż subwencja oświatowa na ucznia jest wyższa niż w klasie ogólnej, przy obecnych możliwościach finansowych miasta są zbyt wysokie. Subwencja nie pokryje dodatkowych kosztów określonych w rozporządzeniu MENiS.*

Do materiałów dołączono opinie dyrektorów szkół SP-1, SP-2, SP-6 i G-2.

Rozpoczynając dyskusję S. Malina mówił na wstępie, że dyskusja na ten temat trwa od dłuższego czasu. O tym, czy powoływać klasy sportowe, trzeba zdecydować już teraz, gdyż dyrektorzy szkół pracują

już nad planami organizacyjnymi na nowy rok szkolny 2012-13.

Artur Kluz stwierdził, że przedstawione w materiałach koszty utrzymania klasy sportowej nie do końca są prawdziwe. Cześć tych kosztów obecnie ponoszą kluby sportowe korzystające z dotacji miasta. Przykładowo koszty obozów sportowych dla młodzieży nie figurowałyby w dotacji dla klubu, a opłacane byłyby przy prowadzeniu klasy sportowej. Bogusława Rożnowicz poinformowała, że wnioski burmistrza zostały przedstawione Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki, po czym zostały przyjęte większością głosów. Jednak nie jest to problem błahy. Można przecież klasy sportowe prowadzić w porozumieniu z klubami sportowymi, a to na pewno zmniejszyłoby wydatki, obecnie ponoszone na kluby. A klasa sportowa to idea przynosząca dobre efekty. Takie są doświadczenia gmin prowadzących takie klasy w naszym powiecie. Przewodniczący Zarządu Osiedla w Polanie twierdził, że obecnie chcąc zdawać do szkoły wyższej wojskowej, pożarniczej itp. trzeba zaliczyć egzamin sprawnościowy. Tymczasem 70% dzieci ma wady postawy. Sport może je skorygować. Dodatkowo dzięki zajęciom sportowym jest mniej problemów wychowawczych. S. Malina zwrócił uwagę, że mówimy tu o klasie, czyli 20 uczniach.

Przemysław Korcz mówił o dwóch koncepcjach rozwoju sportu - masowej i elitarnej, przy czym sam skłania się ku koncepcji sportu masowego. Tymczasem klasa sportowa to zajęcia dla wąskiej grupy, a dzieci z wadami postawy na pewno w takiej klasie się nie znajdą.

Przewodnicząca Komisji Budżetu Olga Kisiała poinformowała, że członkowie Komisji stanęli na stanowisku, że najpierw trzeba zadbać o bazę sportową, a następnie tworzyć klasy sportowe. Marzena Szczotka stwierdziła, że konieczny jest zdrowy rozsądek przy rozwiązywaniu dylematu, czy tworzyć klasy sportowe, czy też skupić się na bazie. B. Rożnowicz odpowiadając na wcześniejsze głosy twierdziła, że klasy sportowe nie zawężają innej działalności, zresztą zajęcia dodatkowe dla młodzieży już się odbywają. Ideą klas nie jest umniejszanie roli sportu amatorskiego, ale pomoc sportowcom najlepszym. Koszty nie są gigantyczne. A. Kluz dodawał, że klasa sportowa nie godzi w masowość sportu, a jest jedynie selekcjonowaniem najlepszych. Burmistrz I. Szarzec stwierdził, że klasą sportową obsłużymy jedynie jedną szkołę. Co odpowiedzieć rodzicom dzieci z innych szkół? Tymczasem są zajęcia sportowe poza godzinami lekcyjnymi prowadzone w klubach sportowych.

Następnie radni głosowali nad wnioskiem zaproponowanym przez S. Malinę w brzmieniu:

Tworzenie klas sportowych jest możliwe w przypadku pokrycia przez subwencję oświatową 80% wydatków ponoszonych przez miasto w szkołach miejskich - nie wliczając w to inwestycji oświatowych.

Wniosek przyjęto większością głosów, przy trzech głosach przeciw.



Sale już teraz są wypełnione młodzieżą.

Fot. W. Suchta

Wojśław Suchta



WSZYSTKIE KOLORY ŚWIATA

Uczniowie naszej szkoły uczestniczą w akcji organizowanej przez UNICEF, której celem jest poszerzenie wiadomości o kulturze mieszkańców różnych zakątków świata. Kolejną ideą projektu jest stworzenie przez dzieci laleczki, która przedstawia wybranego mieszkańca dowolnego zakątka świata. Efektem tej pracy jest ponad dwadzieścia pięknych i oryginalnych maskotek. Ten projekt pozwolił dzieciom i ich opiekunom nie tylko rozbudzić w sobie potencjał artystyczny, ale przede wszystkim uświadomić sobie, że inne kultury też są ciekawe i warto je poznać.

Jedna, wybrana laleczka bierze ponadto udział w rankingu na „najbardziej ciekawą i oryginalną postać”, który rozgrywany jest na portalu facebook. Aby zgłaszać swoje głosy na następne wyszukać profil UNICEF Poland, na którym znajduje się zakładka z galerią zdjęć pod nazwą „Wszystkie kolory świata”. Tam znajduje się zdjęcie

naszej Cieszynki czekającej na głosy, które można oddawać do 17 lutego 2012 roku. Laleczki nie są podpisane wyraźnie, więc trzeba uważnie szukać jej pośród innych. Prosimy, nie pomylcie się i zgłoszycie dokładnie na naszą Cieszynkę! Nagrodą dla zwycięzcy tego konkursu jest koncert ambasadorki dobrej woli UNICEF – Majki Jeżowskiej.

Ponadto podczas balu rodziców Szkoły Podstawowej nr 1 wszyscy chętni będą mieli okazję zaadoptować jedną z wykonanych laleczek. Aby tego dokonać wystarczy pokryć koszty „adopcji”, które wynoszą min. 10 zł i zależą od dobrego serca przyszłych opiekunów. Zebrane w ten sposób środki przekazane zostaną na pomoc dzieciom w Sierra Leone, m.in. na szczepionki przeciw takim chorobom jak polio, gruźlica czy odra.

Liczymy na wsparcie i dobrą wolę wszystkich naszych przyjaciół i sympatyków oraz na wasze „facebookowe” głosy!
Dyrekcja, nauczyciele i uczniowie SP-1

Zdaniem Burmistrza

O mroźnej zimie mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Z pewnym poślizgiem doszła do nas prawdziwa zima. W tym tygodniu mamy kulminację niskich temperatur, a od połowy stycznia, po pierwszych większych opadach i przejściowej odwilży, pogoda ustabilizowała się i nastąpiły autentyczne mrozy. W poprzednich latach opady i obniżenie temperatury następowały stopniowo. W tym roku dopiero od połowy stycznia możemy mówić o prawdziwej zimie.

Są zwolennicy i przeciwnicy takiej aury, niemniej wszystko co się dzieje w przyrodzie ma swoje uzasadnienie. Mrozy są potrzebne zwłaszcza w kontekście regulowania populacji szkodników.

Zima nadeszła wraz z początkiem ferii w naszym województwie. Korzystają więc z niej przyjeżdżający do nas goście, co można zaobserwować na stokach narciarskich, czy na bulwarach nad Wisłą, gdzie coraz więcej spacerowiczów i osób biegających na nartach. Szczególnie było to widać podczas bardzo słonecznego ostatniego weekendu.

Mrozy to także sprawdzian przygotowania infrastruktury miejskiej. W ostatnich latach wiele w tym zakresie zostało zrobione, szczególnie gdy chodzi o budynki miejskie, ale również w obiektach komercyjnych i domach mieszkalnych. Ocieplone są bloki Spółdzielni Mieszkaniowej Zacisze. W wielu budynkach docieplone są ściany, dachy, wymienione okna, wydaje się więc, że w tym zakresie jesteśmy w Ustroniu przygotowani nawet na duże mrozy. Dobrze funkcjonują lokalne kotłownie oraz kotłownia miejska.

Generalnie miasto jest przygotowane na zimę i mrozy, co zresztą nie jest w naszym klimacie czymś wyjątkowym, a temperatury poniżej -20 C nie są zjawiskiem niespotykanym. To tylko ostatnie zimy były raczej łagodne. Teraz mamy do czynienia z nagłym przeskokiem, gwałtownym nastaniem mrozów, ale chyba po paru dniach wszyscy się do tego przyzwyczaimy. Przy tak niskich temperaturach nie ma dużych opadów, więc nie powstają problemy komunikacyjne. Jednak drogi stale muszą być utrzymywane, zwłaszcza w wyższych partiach, gdzie po słonecznym dniu w nocy pokrywają się lodem. Dość radykalnie sprawdzana jest sprawność akumulatorów w naszych samochodach.

Jesteśmy miastem uzdrowiskowym i turystycznym, odwiedzanym przez gości, wypada więc wyrazić nadzieję, że wybierając nasze miasto w czasie ferii będą mogli sympatycznie i zimowo spędzić czas. Również nasza młodzież podczas ferii będzie mogła skorzystać z uroków prawdziwej zimy.

Notował: (ws)

NAJWIĘCEJ WYPADKÓW

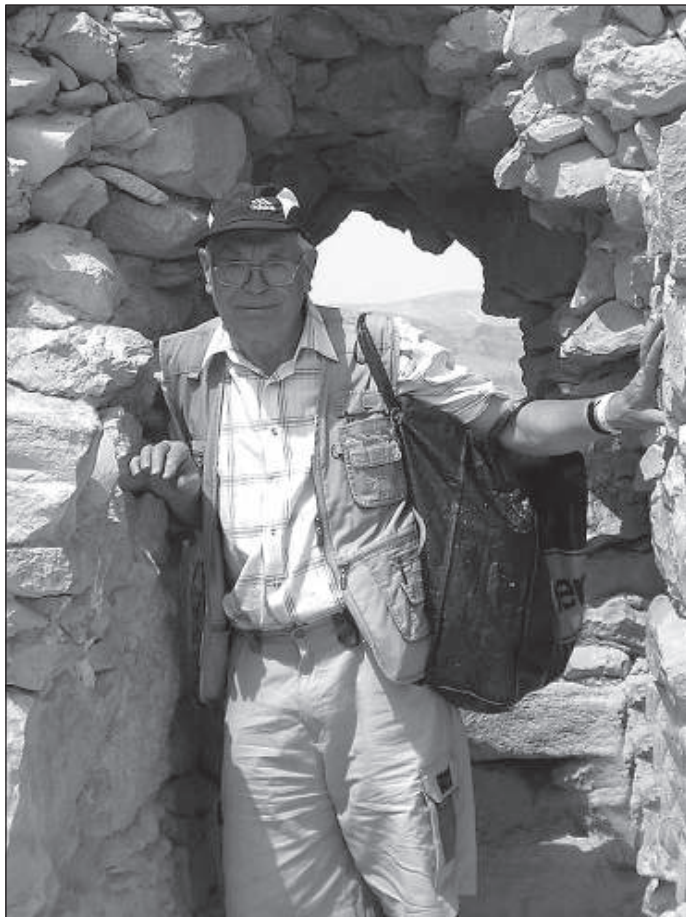
Ostatnio pojawiają się opinie, że najwięcej wypadków w naszym powiecie zdarza się w Ustroniu. Niemal co tydzień informujemy o takich zdarzeniach. Kolejny zdarzył się 26 stycznia o godzinie 12.45 na ulicy 3 Maja. Informuje o tym asp. Rafał Domagała, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie:

- Kierująca samochodem marki skoda

fabia, mieszkanka Golezowa najprawdopodobniej nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze, wpadła w poślizg, zjechała na przeciwległy pas ruchu i zderzyła się z jadącym z naprzeciwka samochodem marki chrysler voyager, którym kierował mieszkaniec Wisły. Ranna została pasażerka chryslera, mieszkanka naszego miasta.

(mn)

JAN TOMICA GEOLOG I PODRÓŻNIK



Wielu z nas zapamięta Jana Tomicę jako autora fascynujących prelekcji wygłaszanych w latach 2007-2009 w Muzeum Ustrońskim i jego oddziale na Brzegach. Barwne przedstawienie tematyki, ilustrowane własnymi zdjęciami przykuwały uwagę słuchaczy. A miał o czym opowiadać! Od wielu lat podróżował, początkowo z żoną (również będącą geologiem), a po jej śmierci samotnie. Jeśli podróż odbywała się po Europie, to korzystał z własnego, niewielkiego samochodu z „budą”, czyli dostawczego citroena z napisem: Pokoje gościnne „Emilia” (to imię zmarłej żony), w którym miał niezbędny ekwipunek, prowiant, a nadto miejsce do spania. Jako geologa interesowały go niezwykle wydarzenia przyrodnicze z dziejów naszej planety, pustynie, wulkany, ruchy tektoniczne i inne zjawiska będące przedmiotem geologii dynamicznej. Cel podróży był zawsze jasno sprecyzowany i poprzedzony studiami o regionie, trasa przemyślana, a cała wyprawa dobrze zorganizowana. Do niektórych miejsc wracał, by zobaczyć to, czego nie zdążył wcześniej. Interesowały go nie tylko zjawiska geologiczne, przyrodnicze, ale również historia i zabytki zwiedzanego regionu. Odnajdywał miejsca historycznie związane ze znanymi Polakami – dom na Maderze, w którym w latach 1930-1931 mieszkał marszałek J. Piłsudski, miejsce katastrofy samolotu pod Gibraltarem, w której zginął gen. W. Sikorski, czy górę Alpuhara w Grenadzie wymienioną przez A. Mickiewicza w „Konradzie Wallenrodzie”. Pogodne usposobienie J. Tomicy, uśmiech, łatwość nawiązywania kontaktów oraz kierowanie się maksymą „kto pyta nie błądzi”, pozwalały mu dotrzeć do ciekawych miejsc czy też znanych osób, m.in. do Janoscha (autora poczytnej książki „Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny”) mieszkającego na Teneryfie. W związku

z wyjazdami na Wyspy Kanaryjskie uczył się hiszpańskiego, znając już niemiecki, angielski i francuski. Czasami – jak wspominał – pomocny był popularny „język migowy”.

Celem jednej z wypraw geologicznych były okolice Nördlingen (ok. 80 km na południe od Norymbergi), gdzie 15 milionów lat temu uderzył meteoryt. Ponieważ o tym niezwykłym wydarzeniu, o jego skutkach mało kto wiedział, dlatego przedstawił to zdarzenie – uzupełnione własnymi obserwacjami – w ustrońskim kole Polskiego Klubu Ekologicznego (którego był członkiem), prezentując m.in. okruchy skał powstałych w wyniku uderzenia meteorytu w skorupę ziemską. Później opisał to wydarzenie w „Kalendarzu Ustrońskim” 2007, w którym również zrelacjonował pełen przygód pobyt na Gibraltarze. Po prelekcji w Klubie Ekologicznym i artykułach w „Kalendarzu”, Janek (bliski mi bardzo, także jako kolega po fachu) był proszony o kolejne opowieści o swoich corocznych wyprawach. Niektóre z nich opisał w artykułach zamieszczonych w „Kalendarzach Ustrońskich” na lata 2009-2012. W wydawnictwie tym na rok 2008, z przeprowadzonej przez Katarzynę Szkaradnik rozmowy z Janem Tomicą – ustrońskim geologiem i obieżyświatem (zatytułowanej *Wszystko da się zrobić*), wyłania się obraz Człowieka pełnego optymizmu, pokonującego przeróżne przeszkody w sytuacjach wręcz niewyobrażalnych.

Kiedy na początku 2009 r. „Gazeta Wyborcza” ogłosiła konkurs na wspomnienia pod tytułem „Moje 20 lat wolności”, ustroński podróżnik podjął temat, i ...zdobył nagrodę. „Wyborcza” z 27.03.2009 r. opublikowała wyróżniony artykuł (*Chachary ze Śląska zawsze znajdą to, czego szukają*), w którym na początku napisał: *Gdyby nie ten przełomowy w naszych dziejach rok 1989, nie miałbym okazji pojechać na Wyspy Kanaryjskie, zobaczyć wulkanów, osobiście poznać Janoscha i podzielić się tym wspomnieniem*. Kilka miesięcy później Janek wybrał się samochodem do Turcji, z której wrócił ...cały, nie całkiem zdrowy, ale pełen wrażeń... (Kal. Ustr. 2011). W czasie powrotu coś stało się z okiem, na które niewiele widział. Gdy po dłuższym leczeniu ze wzrokiem było lepiej, pojawiły się inne dolegliwości, które uniemożliwiły dalsze zwiedzanie świata. Mimo wielu badań, pobytów w szpitalach, złamaniu kości biodrowej, rehabilitacji, chodzeniu o kuli, był dobrej myśli, nie załamywał się i na swój sposób był aktywny. Będąc w lutym 2011 r. w szpitalu w Katowicach napisał do 10 zeszytu „Przyrodnika Ustrońskiego” artykuł zatytułowany *Przyrodnik w kopalniach węgla kamiennego*, w którym przedstawił niektóre ciekawe wydarzenia ze swej pracy geologa górniczego w kopalniach. W szpitalu także napisał artykuł *W poszukiwaniu biblijnej Gomory nad brzegami Morza Martwego*, zamieszczony w ubiegłorocznym, wielkanocnym wydaniu „Gazety Ustrońskiej”. Z kolei biblijna wędrówka Mojżesza pustyniami Synaju i przejście przez Morze Czerwone były impulsem do dwukrotnego wyjazdu w 2007 r. w tamte strony, co w nawiązaniu do panujących tam warunków geologicznych opisał w „Kalendarzu Ustrońskim” 2010. Janek miał łatwość pisanja, a mając naturę przyrodnika i inżyniera zarazem (ukończył w 1959 r. geologię z tytułem mgr inż. na Wydziale Geologiczno-Poszukiwawczym AGH w Krakowie) był w swoich relacjach – jak zapewne czytelnicy jego artykułów zauważyli – bardzo precyzyjny. Z wrażeniami z trzeciej bodaj wyprawy na ukochane Wyspy Kanaryjskie w 2008 r., dzieli się na łamach „Kalendarza Ustrońskiego” na rok 2012; w listopadowej promocji „Kalendarza” w Muzeum Ustrońskim jednak już nie uczestniczył.

Chociaż Jan Tomica urodził się w Rudzie Śląskiej (5.11.1936), posiadał korzenie cieszyńskie po swym ojcu Józefie, który pod koniec lat 20. ub. wieku wyjechał z Cieszyna i w końcu osiadł w Rudzie Śl. Wirku. Ze związku z Marią Bromer – Górnośląszką od pokoleń – urodzili się synowie Jan i młodszy Roman. Wykształcenie podstawowe i licealne Jan otrzymał w Rudzie Śl. Wirku. Po studiach w Krakowie ukończonych z bardzo dobrym wynikiem (z wyróżnioną pracą magisterską o dolnośląskich złożach miedzi), podjął pracę w Przedsiębiorstwie Geologicznym w Katowicach (1959-1961), gdzie poznał swoją przyszłą towarzyszkę życia. Kolejnym etapem pracy była kopalnia węgla „Nowy Wirek” (do 1966 r.), a następnym Zabrzeńskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego – początkowo na stanowisku głównego geologa, a później głównego inżyniera mierniczo-geologicznego, nadzorującego prace w kopalniach położonych na obszarze od Miechowic pod Bytomiem po Dębieńsko. W 1986 r. po zakończeniu pracy

w ZZPW przeniósł się na stałe do Ustronia dojeżdżając stąd do kopalni węgla „Moszczenica”, gdzie pracował na stanowisku geologa górniczego do 1990 r., tj. do przejścia na emeryturę. 6 lat później musiał pogodzić się ze śmiercią żony; w 2000 r. spotkał go nowy cios – nagły zgon syna Bogdana. Drugi syn Grzegorz wraz z rodziną mieszka w Katowicach.

Pomiędzy pobytami w szpitalach Janek nabierał sił w rodzinie syna w Katowicach, a gdy poczuł się lepiej, wracał do siebie do Ustronia. Był bardzo samodzielny i zdyscyplinowany pod każdym względem. Jednak po pewnym czasie, gdy choroba uczyniła postępy i trudno było poradzić sobie samemu, udało się pozyskać panią Mariannę, która przejęła wszystkie obowiązki domowe i opiekę nad chorym. A gdy w grudniu wyjechała do sanatorium, by własne zdrowie podreperować, opiekę przejęła pani Ela – teściowa zmarłego syna. Oczywiście w każdej chwili do dyspozycji był brat Roman wraz z żoną.

12 stycznia Janek zdecydował, by „poleżeć” kilka dni w szpitalu w Cieszynie. Jednak następnego dnia wieczorem, w obecności syna i brata zasnął w Panu. 18 stycznia po mszy św. żałobnej odprawionej przez ks. Tadeusza Serwotkę w koncelebrze z ks. Rafałem Greiffem (zaprzyjaźnionym z Jankiem), jego prochy zostały złożone na cmentarzu komunalnym obok żony i syna.

Po Janku pozostały nie tylko wspomnienia, zdjęcia, mapy, artykuły, ale i przywożone z każdej wyprawy okruchy skał, których się sporo przez te lata nagromadziło. Niewielka ich część – głównie skały wulkaniczne – eksponowana jest w Izbie Przyrodniczo-Historycznej przy Nadleśnictwie w Ustroniu. Ekspozycji, udostępnionej od 15 grudnia ubiegłego roku już nie obejrzałem, ale oglądałem ją kilka dni później w moim laptopie. Było to w zasadzie nasze ostatnie spotkanie, zakończone podzieleniem się opłatkiem...

Zygmunt Białas



W niedzielę było słonecznie, więc spacerowano bulwarami nad Wisłą. Temperatura też odpowiednia, bo -5°C. Prawdziwe mrozy zaczęły się od poniedziałku, gdy to wczesnym rankiem termometry wskazywały -19°C. Kolejne dni też mroźne, temperatura poniżej 10°C. Tymczasem na zbliżający się weekend meteorolodzy zapowiadają jeszcze większy atak zimna.

Fot. W. Suchta

W dawnym USTRONIU

Prezentujemy następne zdjęcie ujęte również w nowej książce o Kuźni, która jest jeszcze do nabycia w Muzeum Ustrońskim, a na nim jury konkursu na najlepszego mistrza i nauczyciela z początku lat 70. Siedzą od lewej: Michał Wrzecionko, Otton Markuzel, Jan Podzorski, Franciszek Giecek, Leszek Kolarczyk, stoi Danuta Wantulok. W tle obraz znajdujący się obecnie w Muzeum i przedstawiający przedwojenny zakład.

Lidia Szkaradnik





Wszystkich witali I. Kulis i L. Szczypka.

Fot. W. Suchta

WSPÓLNE DZIEŁO

- Od lat organizujemy w naszej szkole jasełka, natomiast po raz pierwszy przygotowaliśmy je wspólnie ze Szkołą Podstawową nr 1. Możemy się pokazać rodzicom, bo do nich adresujemy dzisiaj imprezę. Chcemy pokazać jak wielkie było zaangażowanie w przygotowanie jasełek, a także to, że współpraca Szkoły Podstawowej nr 1 i Gimnazjum nr 1 rozkręca się na dobre - mówił 19 stycznia w auli G-1 dyrektor tej szkoły Leszek Szczypka, a stojąca obok niego dyrektorka SP-1 Iwona Kulis wyraziła nadzieję, że Jasełka zostaną entuzjastycznie przyjęte, tak jak na premierze, która odbyła się dla uczniów obu szkół.

Jak kaže tradycja przedstawiono narodziny Jezusa w betlejemskiej szopce. Byli pastuszkowie, trzej królowie, był też król Herod. Furorę wzbudził chór gimnazjalistów wykonujący angielskie kolędy, oczywiście po angielsku. Występowało kilkudziesięciu uczniów z obu szkół. Na widowni koledzy i rodzice.

Wreszcie przed II wojną światową jasełka odbywały się w kościołach, ale też w gimnazjach. Występowali uczniowie przygotowani przez księży, a wręcz obowiązkiem mieszkańców miast i miasteczek było uczestniczenie, przy czym kupowało się bilety, ze świadomością, że to dla szkoły. Jasełka wspominano, komentowano grę uczniów, dla których odgrywanie najważniejszych postaci było wyróżnieniem. Akompaniowała kapela uczniowska. Był to jeden z momentów, w którym młodzież przedstawiała się społeczności miasta. Przez pół wieku jasełek w szkołach nie można było odprawić. Było to wręcz nie do pomyślenia. Teraz wracają.

- Nigdy nie mam problemu z naborem młodzieży w Gimnazjum - mówi nauczy-

cielka z G-1 Ilona Puchała. - Może to specyficzny wiek, ale są chętni. W tym roku po raz pierwszy doświadczenie połączenia dzieci ze szkoły podstawowej z młodzieżą z gimnazjum. Wyszło to całkiem dobrze i wszyscy byli chętni do współpracy. Było to dla nich coś nowego.

- Jedni drugim przekazywali informacje. Sporo chciało odgrywać owieczki - mówi katecheta z SP-1 siostra Monika Kolarz. - Próby odbywały się poza zajęciami i dopiero trzy ostatnie podczas lekcji. Uczniowie ze szkoły podstawowej podkreślali, że starsi gimnazjaliści okazali się bardzo

kolężeńscy i opiekuńczy. Podpowiadali sobie nawzajem.

- Nie było klótni agresji, odnosili się do siebie miło - mówi I. Puchała. - Od kiedy pracuję w gimnazjum zawsze są organizowane jasełka i zawsze znajdzie się grupa młodzieży, która chętnie uczestniczy w tym przedstawieniu. Gdy były to jasełka tylko organizowane przez gimnazjum, odbywały się bardziej w stylu nowoczesnym.

- Dzieci chętnie się zgłaszają, lubią grać, pytają wcześniej, a już po jasełkach zapowiadają się na przyszły rok - mówi s. Monika. - Jest entuzjazm. Niby temat, co roku ten sam, ale każde dziecko gra inaczej, coś innego wnoszą przez swoją grę. A jasełka grane w okresie Świąt Bożego Narodzenia zawsze są aktualne i wydobywają z nas to, co najlepsze. W przedstawieniu jasełkowym o to chodzi. Sami grający przejmują się, wiedzą, że gdy coś nie wychodzi, nasze uwagi nie wynikają ze złośliwości. Im bliżej przedstawienia tym bardziej cieszyli się z gry.

Scenariusz s. Moniki, dopracowana gra aktorska pod kierunkiem I. Puchały i s. Moniki, scenografia wykonana przez uczniów z Dariuszem Gierdalem, świetnie przygotowany przez Mariolę Dykę chór, aniołki z pierwszej klasy przygotowane przez Iżę Moryc, kolędy po angielsku przygotowane z Moniką Gawlas, to wszystko sprawiło, że jasełka się udały. Wspomnieć też trzeba o strojach. Część uczniowie sami przynieśli, alby pożyczono z parafii. Sami aktorzy dopracowywali szczegóły, często z rodzicami.

- Chodzi także o integrację uczniów z obu szkół i pokazanie, że mimo różnicy wieku, można coś wspólnie zrobić - mówi I. Puchała

- Po raz pierwszy jasełka zostały przedstawione rodzicom i gościom - mówi s. Monika. - Myślę, że te jasełka zaowocują na przyszłość.

Wojciech Suchta



Pastuszkowie przyprowadzili baranki.

Fot. W. Suchta

BYŁ TAKI DZIEŃ

Jest taki dzień, bardzo ciepły, choć grudniowy. To był dzień styczniowy i chłodny, ale nie o temperaturę powietrza tu chodzi. Ciepło w sercu czuli wszyscy, którzy 19 stycznia przyszli do „Prażakówki” na jasełka wystawiane przez podopiecznych Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w Nierodzimiu, prowadzonego przez Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi w Ustroniu.

Jest taki dzień, w którym radość wita wszystkich. Dzień, który już każdy z nas zna od kołyski. Właśnie dziecięce emocje towarzyszyły oglądaniu artystów pragnących z całych sił dobrze powiedzieć wierszyk lub zaśpiewać piosenkę.

Jest taki dzień, tylko jeden raz do roku. Był to nie tylko jeden dzień w roku, ale w ogóle pierwszy dzień w historii Ośrodka, w którym wystawiono tak okazałe jasełka. Oczywiście poprzedzało go wiele innych dni, podczas których przygotowywano spektakl, a przede wszystkim pracowano z dziećmi nad wspólnym, imponującym dziełem.

Jest taki dzień, gdy jesteśmy wszyscy razem. Jedność widać było na scenie.

Skrajne reakcje wyzwały w widzach występy aktorów z Ośrodka. Były łzy i wzruszenie, niedowierzanie, radość. Nikt nie pozostał obojętny. Występ podziwiał m.in. ks. Antoni Sapota oraz prezes TONN Andrzej Georg z żoną.

Nie można jednak traktować tych jasełek tylko emocjonalnie. Było to wielkie artystyczno-logistyczne przedsięwzięcie i wysiłek włożony w jego przygotowanie opłacił się. Jasny, konsekwentny scenariusz opierał się na motywie wędrówki i złożeniu hołdu nowo narodzonemu Jezusowi. Zrobiły to postacie biblijne, ale też zwierzęta i przedstawiciele współczesnych zawodów. Wszystko odbywało się na tle profesjonalnej scenografii. Był las, choinki, drewniane chatki i żłóbek. Wszyscy aktorzy ubrani byli i przebrani w ciekawe, czasem bardzo skomplikowane stroje. Z tyłu, niemal jak w greckiej tragedii stanął chór, składający się z wychowanków Ośrodka i uczniów Gimnazjum nr 2, i śpiewał kolędy. Ich treść wyświetlana była na ekranie, podobnie jak teksty wierszyków. Nawet jeśli któreś dziecko nie mówiło wyraźnie, można było przeczytać jego kwestię. Aktorom towarzyszyli opiekunowie, w przeciwieństwie do dzieci, ubrani skromnie i na czarno, by być zaledwie tłem dla występujących. Z sielsko-anielską scenografią żłóbka kontrastował film przedstawiający problemy dzisiejszego świata oraz taniec cieni wykonany za podświetloną tkaniną, ukazujący blaski i cienie cywilizacji.

Na koniec głos zabrała dyrektorka Ośrodka Dorota Kohut, która odczytała fragment Biblii, a następnie podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się zorganizowania jasełek. Prosiła o wielkie brawa dla 49 wychowanków i 28 pracowników

Ośrodka, 6 uczniów z Gimnazjum nr 2, akompaniującej na fortepianie Edyty Marciniak, pierwszych skrzypiec – Agnieszki Durlow, zespołu Jetelinki z Istebnej, trębacza Tadeusza Krysty. Szczególne podziękowania za organizację złożyła Joannie Rańdzie, Annie Wojciech, Katarzynie Josek, Beacie Piwodzie za przygotowanie dekoracji, Monice Rakowskiej-Kubik za duże zaangażowanie

w przygotowanie strojów. Sporo czasu i pracy poświęcili też rodzice wychowanków Ośrodka: aktorzy nie mieliby tak pięknych strojów, gdyby nie mama Stasia - Dorota Pietrzyk, nie byłoby tak pięknych chatek na scenie, gdyby nie tata Zanetki - Tadeusz Macura. Pomocą służyła i gościła występujących dyrektorka MDK „Prażakówka” - Barbara Nawrotek-Żmiejewska.

Monika Niemiec





Szachy w Ustroniu kojarzą się z Prażakówką.

Fot. W. Suchta

DWÓJKA NAJLEPSZA

12 zawodników reprezentujących 3 ustroniskie szkoły podstawowe: Jedynkę, Dwójkę i Szóstkę wzięło udział w VII Międzyszkolnym Turnieju Szachowym o Drużynowe Mistrzostwo Ustronia Juniorów na rok 2012, który odbył się 24 stycznia w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka”.

I miejsce i mistrzostwo miasta zdobyła I drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 2, która wystąpiła w składzie: Bartosz Troszok, Jakub Matuszczak, Dawid Lipowczan. Drugie miejsce i tytuł wice-mistrzowski przypadł II drużynie z SP 2 w składzie: Jan Sliwka, Nikodem Adamiec, Łukasz Goryczka, trzecie miejsce zajął zespół ze Szkoły Podstawowej nr 1, który tworzyli: Daniel Baszczyński, Maciej Dyka, Filip Leński. Czwarte miejsce przypadło reprezentacji Szóstki, a tworzyli ją: Patryk Burawa, Filip Gruszczyk, Konrad Zając.

Wszyscy uczestnicy turnieju otrzymali dyplomy, długopisy, piórniki, etui na

dokumenty oraz gwizdki. Zwycięskie drużyny otrzymały puchary i medale, a mistrzowie dodatkowo kalendarze ścienne. Turniej przebiegał w sportowej i przyjacielskiej atmosferze. Zawody sędziował: Michał Reterski. Nad organizacją czuwała dyrektor MDK „Prażakówka” Barbara Nawrotek-Żmijewska. (mn)



Ustron, ul. Grażyńskiego 1c
(nad cukiernią „Baka”)
tel. 33 854 30 58
www.sahara.info.pl

OFERTY FIRST MINUTE

- wczasy krajowe i zagraniczne
- wycieczki objazdowe
- rejsy
- obozy, kolonie
- ubezpieczenia

Spełniamy wszystkie marzenia.

JUŻ 25 LAT DBAMY O TWOJE ZDROWIE

LABORATORIUM ANALITYCZNE
med-lab

SUCHANEK

W LUTYM
zapraszamy
Panów na badanie niezbędne
w profilaktyce raka prostaty
– 30% taniej
- PSA – 25 zł
Wynik tego samego dnia!

USTRON, ul. Stawowa 2a, tel.: 33 854 35 66
czynne: PN-PT 7.00-18.00, SOB. 8.00-12.00
USTRON, ul. Mickiewicza 1, czynne: PN-PT 7.00-8.00

www.med-lab-suchanek.pl

PRZYGARNIJ zwierzaka!



SZCZENIAKI

Pod opieką fundacji znajduje się obecnie osiem szczeniaków szukających nowych domów. Mamy kundelki, suczki i pieski, a także trzy maluchy w typie psa gończego polskiego. Wszystkie są zdrowe, odrobaczone i odpchłone. Kundelki wyrosną na nieduże psiaki, a gończe będą średniej wielkości. Aby adoptować pieska wystarczy zapewnić mu dobry dom i podpisać z fundacją umowę adopcyjną. Na zdjęciach przedstawiamy jednego z naszych podopiecznych, który w tej chwili ma pięć tygodni.

Warunkiem adopcji jest zapewnienie psu dobrego domu oraz podpisanie umowy adopcyjnej.

Kontakt: Fundacja „Lepszy Świat”,
tel. 782 71 77 71,
e-mail: dea2@op.pl

Wszystkie psy z cieszyńskiego schroniska można zobaczyć na stronie:
www.schronisko.cieszyn.pl



**Bank
Spółdzielczy
w Ustroniu**

Informuje:

- Bank w dalszym ciągu udziela preferencyjnych kredytów z dotacją na zakup i montaż kolektorów słonecznych.

Produkt jest objęty dotacją Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, która stanowi do **45 %** kwoty udzielonego kredytu.

Serdecznie zapraszamy do naszych placówek w celu skorzystania z naszej oferty.

Bank Spółdzielczy w Ustroniu
ul. Daszyńskiego 10a
43-450 Ustron tel. 33/8543467

Oddział Wisła ul. 1-go Maja 49
43-460 Wisła
tel. 33/8561750

Oddział Istebna Istebna 1000
43-470 Istebna
Tel. 33/8566054



Petent i urzędnik w oczach młodzieży.

Fot. W. Suchta

BASEN W JASZOWCU

16 stycznia w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Ustroniu odbyła się uroczystość wręczenia certyfikatów udziału w projekcie „Bądź przedsiębiorczy - aktywizacja młodzieży szkół zawodowych i średnich zawodowych przeciw wykluczeniu”. Z tej okazji do ZSP przybyli: Czesława Haczek z Zarządu Powiatu, naczelnik Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego Maria Pindór, Małgorzata Szoblik z Urzędu Pracy, Sylwia Kubala-Sliwka z firmy Kubala, poseł Czesław Gluza, burmistrz Ireneusz Szarzec, przewodniczący Rady Miasta Stanisław Malina, właściciel Ustronianki Michał Bożek, właściciel Kusty Konrad Owczarek, prezes Kolei Linowej Czantoria Czesław Matuszyński.

- Ważne, iż w takiej szkole jak ta, z ogromnymi tradycjami, która ostatnimi laty przechodziła trudne czasy, możemy się spotkać i porozmawiać o czymś, co dla uczniów najważniejsze - mówił Cz. Gluza. - Ważne jest, jakie miejsce znajdują na rynku pracy w bardzo trudnej rzeczywistości. Cieszę się, że w tym spotkaniu uczestniczą przedsiębiorcy, bo to oni wiedzą najlepiej, w jakich realiach funkcjonują, oni mogą być dla uczniów przewodnikami w życiu zawodowym, bo szkoła uczy wielu spraw, ale sprawdzamy się w zakładzie pracy. Myślę, że coraz większa jest świadomość, że kształcić się powinniśmy nie dla samej nauki, ale także dla życia. Sama wiedza często nie wystarcza w zetknięciu z brutalną rzeczywistością. Możecie liczyć na starostwo, którego jesteście placówką, na Urząd Miasta w Ustroniu. Należy życzyć, by ta szkoła dobrze kształciła i zapewniała bezpieczne lądowanie na rynku pracy.

Do uczniów ZSP zwrócił się również M. Bożek mówiąc m.in.:

- Musimy sobie zdać sprawę z tego, że każdy z nas kiedyś się uczył. Nie było was na świecie, gdy 31 lat temu założyłem Ustroniankę. Wcześniej pracowałem w przemyśle państwowym na kierowni-

czych stanowiskach. Dziś Ustronianka jest firmą ogólnokrajową. Każdy z nas ma jednakowe prawa, każdy może coś zbudować, każdy może zostać nauczycielem, przedsiębiorcą, aptekarzem, burmistrzem, posłem, ale trzeba od czegoś zacząć, wierzyć w siebie, wtedy można dojść do celu. Kto nie dąży do rzeczy niemożliwych, nigdy nie osiągnie. W gospodarce trzeba umieć się znaleźć, potrafić funkcjonować. We właściwym miejscu, z właściwymi ludźmi i o właściwym czasie można osiągnąć zamierzony efekt.

Sami uczniowie przedstawili założenie programu „Bądź przedsiębiorczy”, posilkując się humorem. Spiewano więc przy akompaniamencie akordeonów „Tu gdzie teraz jest klepisko jutro będzie San Francisco” lub przedstawiając scenki z petentami usiłującymi coś załatwić u bezdusznych urzędników. Generalnie w projekcie chodziło o napisanie programu jak założyć własną działalność, jak znaleźć się na rynku, jak coś stworzyć, myśleć nieszablonowo, być mobilnym

i elastycznym. Uczniowie uczestniczyli w kilku szkoleniach.

Zaprezentowany projekt uczniów ZSP dotyczył budowy basenu kąpielowego w Jaszowcu.

- Koszt 30 mln zł, środki własne 200 zł - mówili o finansach uczniowie.

O uczestnictwie w projekcie uczniów dyrektorka ZSP Ewa Matuszyńska mówi:

- Informacje otrzymaliśmy pocztą elektroniczną. Uczniowie sami chcieli wziąć udział, więc posłaliśmy zgłoszenie. Potem poinformowano nas, że jesteśmy w projekcie jako jedni z jedenastu szkół. W sumie z naszej szkoły uczestniczyło 26 uczniów głównie z III i IV klas. Z własnej woli się wpisywali, wypełniali deklaracje. Dwóch liderów wzięło udział w szkoleniu na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zadaniem liderów było zebranie grupy, wybór tematu i napisanie biznesplanu. To się odbywało w szkole. Każdy uczestnik zaliczał trzy szkolenia na temat: rynku lokalnego, tworzenia ankiety i o biznesplanie. Szkolenie trzeba było też zaliczyć, by otrzymać certyfikat. To się odbywało przez internet. Poza tym uczniowie musieli zaproponować projekt, w czym uczestniczyła cała grupa. Pierwszą propozycją była budowa McDonalda, bo go nie ma w Ustroniu. Była to okazja do skonfrontowania wiedzy zdobywanej na lekcjach z rzeczywistością. Spotykali się z ekspertem, doradcą. Wyjaśniono im, że budowa McDonalda raczej nie wchodzi w rachubę, to firma z tradycjami kierująca się własną polityką. Basen w Jaszowcu to następny projekt i on został zaakceptowany. Teraz mogą do swych życiorysów i podań dołączać zdobyty certyfikat. Może to nie jest realne doświadczenie, ale na pewno zdobyli określoną wiedzę. Jako szkoła uczestniczymy też w drugim projekcie dotyczącym przedsiębiorczości, polegającym na grze strategicznej na giełdzie.

Certyfikaty w ZSP wręczała Iwona Nowak z firmy Viribus Unitis prowadzącej projekt. Po oficjalnej uroczystości odbyła się dyskusja uczniów z lokalnymi przedsiębiorcami i politykami. Mówiono o tym, na co pracodawcy zwracają uwagę, jakie są poszukiwane umiejętności, jak można zostać stażystą.

Wojśław Suchta



Przybyło wielu zacnych gości.

Fot. W. Suchta



Popis oceniają koleżanki.

Fot. W. Suchta

BABCIOM I DZIADKOM

Tak wdzięcznej i zachwyconej publiczności nie ma chyba na żadnym innym koncercie w Ustroniu. Każdego roku zimą odbywa się wyjątkowa prezentacja pod nazwą „Koncert dla Babci i Dziadka”. Pomysł jest prosty, a efekt gwarantowany. Dzieci, które biorą udział w zajęciach w Miejskim Domu Kultury „Prażakówka” pokazują, czego się podczas nich nauczyły. A co może być atrakcyjniejszego dla babć i dziadków od wnuczek i wnuków tańczących, recytujących i śpiewających na wielkiej scenie. I właśnie dlatego wszystkie miejsca siedzące były zajęte, na balkonach panował tłok, ludzie stali w drzwiach i entuzjastycznie oklaskiwali występujących.

Na dzień dobry wystąpiła z recytacją Matylda Majewska, a po niej na scenie zaprezentowali się Estera, Gosia i Piotr z piosenką „Margarita” z repertuaru Majki Jeżowskiej oraz w tańcu nowoczesnym młodsza grupa taneczna „Fantazja”. Kiedy widzów przywitała dyrektor MDK Barbara Nawrotek-Żmijewska, swoje umiejętności pokazały mażoretki: Julia i Arleta. Cały program podzielono na części, przeplatały się w nich taniec, śpiew i wiersze, dlatego nikt nie miał czasu się znudzić. Po kolejnej recytacji w wykonaniu Weroniki Weiner, wystąpił zespół tańca nowoczesnego „Ko-

lor”, Marta Szarzec w piosence „Ludzkie gadanie” Maryli Rodowicz i Seweryna Krajewskiego oraz grupa młodsza b-boyów w tańcu break dance. Po wierszu w wyko-

naniu Nikoli Czerwińskiej przyszedł czas na młodszą grupę mażorettek „Gracja”, zespół „Echo” w tańcu nowoczesnym i Izę Kuś z piosenką „Coś optymistycznego” Kasi Kowalskiej. Kolejnymi wykonawcami byli: recytatorka – Agata Karolonek, grupa starsza break dance, Zuzanna Łuckoś w piosence „Owocowy blues” i zespół tańca nowoczesnego „Impuls”. A po nich: recytatorka Klaudia Bałoń, mażoretka Iza Kuś w solówce z pałeczkami, Marta Szarzec z piosenką „Monday morning” Melanie Fiona oraz grupa najstarsza tańca nowoczesnego – „Absurd”. W ostatniej części mogliśmy wysłuchać wiersza w wykonaniu Pauliny Ryłko, podziwiać starszą grupę mażorettek „Gest”, Izę Kuś w piosence „Hallelujah” Raya Charlesa oraz najbardziej utytułowaną grupę break dance „eMDKa Kru”. Finałową piosenkę wykonała Ola Malina z Gimnazjum nr 2, a był to hymn „We are the world” Michaela Jacksona i Lionela Richie.

Z młodymi artystami od lat pracują ci sami instruktorzy i ich nazwiska gwarantują bardzo dobre przygotowanie. Wokalistów prowadzi Izabela Zwias, mażoretki – Katarzyna Rymanowska, tancerzy – Anna Darmstaedter, zespoły break dance – Wojciech Twardzik recytatorów: K. Rymanowska i A. Darmstaedter. (mn)



Prezentowały się grupy taneczne.

Fot. W. Suchta

NOWOROCZNY PING PONG

26 stycznia odbył się XVII Noworoczny Turniej Tenisa Stołowego. 53 uczniów z uströńskich szkół podstawowych i gimnazjów rywalizowało w auli Gimnazjum nr 1. Sędzią głównym zawodów był Andrzej Buchta a głównym organizatorem imprezy Kazimierz Heczko oraz członkowie Sekcji Tenisa Stołowego Towarzystwo Rekreacyjno-Sportowego „Siła” Ustroń. Pomagali im pracownicy Urzędu Miasta Ustroń, Komisji d.s. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy UM Ustroń i Gimnazjum nr 1 w Ustroniu.

Dzięki sponsorowi - Gallerii „Na Gojach” najlepszym pingpongistom wręczono puchary i statuetki, sześciu najlepszych zawodników w każdej grupie otrzymało dyplomy i nagrody, a wszyscy uczestnicy turnieju czekolady.

Wystartowało 11 zawodniczek ze szkół podstawowych. Najlepsza szóstka to: 1. Klaudia Sieroń z SP 6; 2. Monika Czekan z SP 6; 3. Dorota Troszok z SP 6; 4. Aleksandra Jenkner z SP 6; 5. Gabriela Gogołka z SP 1; 6. Katarzyna Ptaszyńska z SP 1. Wśród 12 gimnazjalistek pierw-

sze trzy miejsca zajęły uczennice G 2: 1. Katarzyna Glajc; 2. Aleksandra Szleter; 3. Karolina Rymarz; trzy kolejne uczennice G 1: 4. Agnieszka Benek; 5. Dominika Bijok; 6. Dagmara Niemczyk.

Jeśli chodzi o chłopców, to zgłosiło się 22 uczniów szkół podstawowych. Pierwsze miejsce zajął Dawid Husar z SP 3, 2. Oskar Kostka z SP 1; 3. Jakub Lipus z SP 6; 4. Mariusz Bujok z SP 3; 5. Patryk Burawa z SP 6; 6. Mateusz Worek z SP 6. Wśród 8 gimnazjalistów najlepszy był Łukasz Misiniec z G 1; 2. Daniel Siemienik z G 2; 3. Jan Glajc z G 2; 4. Krzysztof Juraszek z G 1; 5. Robert Szarzec z G 1; 6. Adam Ezzabi z G 1. (mn)



Coraz więcej biegaczy przychodzi na zajęcia szkoły biegowej.

Fot. W. Suchta

SZKOLENIE NA BULWARACH

Tak jak w latach ubiegłych działa Ustrońska Szkoła Narciarstwa Biegowego. W ostatnią niedzielę biegacze spotkali się na bulwarach nad Wisłą przy stacji benzynowej na Brzegach. Tam założono ślady, wytyczono trasy biegowe. Kilka dziesiąt osób o różnych umiejętnościach narciarskich próbowało swych sił.

- Szkołę prowadzimy od 1 stycznia, ale wcześniej z powodu braku śniegu w Ustroniu spotykaliśmy się na Kubalonce - mówi organizator szkoły Andrzej Nowiński. - Gdy tylko pokazał się śnieg w Ustroniu przygotowaliśmy trasy. Popularność narciarstwa biegowego rośnie. Na ostatnich zajęciach było 56 osób. Sprawia to, że czterech trenerów prowadzi zajęcia w czterech grupach, a każdy wybiera sobie grupę w zależności od umiejętności. Nasi najlepsi startują już w maratonach i innych zawodach. Ostatnio reprezentacja naszej szkoły startowała w Dolomitach na jednym z największych biegów w Europie. Są też początkujący, stawiający pierwsze kroki.

Szkoła jest bezpłatna, organizatorzy nie stawiają żadnych barier i specjalnych

wymogów. Dodatkowo w tym roku nawiązano współpracę z norweską firmą Madshus. Za promocję firmy szkoła otrzymała dziesięć kompletów nart biegowych i teraz są one za darmo udostępniane chcącym spróbować biegania na nartach podczas zajęć szkoły. Wcześniej jednak trzeba się zgłosić poprzez stronę www.nartki.org i tam zarezerwować wypożyczenie nart. Na stronie można też sprawdzić, jakie narty są wolne. Są to pełne komplety, czyli narty buty, wiązania, kijki. Jest też w Ustroniu koło stawu Kajakowego na ul. 3 Maja odpłatna wypożyczalnia nart Atut. Początkowo warto skorzystać ze sprzętu wypożyczonego, bo ten nowy to wydatek średnio kilkuset złotych, a trzeba też pomyśleć o odpowiednim stroju. Jak twierdzi A. Nowiński można wykorzystać strój kolarski. Raczej odradza strój do narciarstwa zjazdowego, bo jak mówi, można się zagotować.

Jeżeli się utrzyma pogoda, w najbliższą sobotę rozegrane zostaną na bulwarach IV Otwarte Mistrzostwa Ustronia w Sprincie. Zawody odbędą się w podobnej formule

jak w ostatnich latach, czyli będzie to bieg na czas. Każdy startuje indywidualnie w odstępach czasowych. Dodatkową atrakcją będzie sztafeta drużynowa o Puchar Burmistrza. W niedzielę również na bulwarach odbędzie się święto nart biegowych zorganizowane wspólnie z firmą Madshus. Demonstrowane będą narty, odzież do biegania, dodatkowy osprzęt.

- Będziemy doradzać jak wybierać narty, zorganizowane zostaną zabawy dla dzieci i młodzieży, prowadzone będą także pełne zajęcia szkoły - mówi A. Nowiński.

- Wszystko w formule otwartej. Mam nadzieję, że wiele osób spróbuje pierwszy raz pod okiem instruktorów stanąć na nartach biegowych, a dla bardziej zaawansowanych podstawy smarowania, system doboru nart, gdzie kupować sprzęt i inne porady

Zapisy do sobotnich zawodów na stronie www.nartki.org, w Informacji Turystycznej oraz w dniu zawodów w godz. 8-11 w Informacji Turystycznej w rynku.

Święto nart biegowych na bulwarach w niedzielę od godz. 11 do godz. 15. **(ws)**

PUCHAR GRONI TURNIEJ TENISA

Zawodnicy Stowarzyszenia Rekreacyjno-Sportowego „Czanortia” biorą udział w cyklu zawodów narciarskich O Puchar Beskidzkich Groni. W niedzielę rywalizowali na stoku Węgierski w Brennej i odnieśli znaczące sukcesy. W zawodach slalomu giganta wzięło udział ponad dwustu narciarzy z całego Śląska, a nawet z Małopolski. Ustroniacy dali się poznać już w grupie przedszkolnej, w której 3. miejsce zajęła Marta Kępińska na co dzień uczęszczająca do Przedszkola nr 6 w Nierodzimiu. W kategorii klas 5 i 6 szkół podstawowych 2. miejsce zajęła Wiktoria Pokorny z SP-2, a w kategorii gimnazjalistów 2. miejsce wywalczył Mieszko Kuczański. Nie tylko młodzież dobrze się spisała. W kategorii kobiet 35-50 trzeci czas uzyskała Wiesława Kępińska, a w kategorii pań powyżej 50 lat 2. miejsce zajęła Anna Kaczmarek, a 3. miejsce Krystyna Zwias. **(mn)**

Już niedługo kolejny, cieszący się olbrzymią popularnością daleko poza granicami Ustronia XVIII Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Miasta Ustroń a odbędzie się 11 i 12 lutego (sobota i niedziela) w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 2.

Pierwszego dnia rywalizować będą uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów w dwóch kategoriach – zrzeszeni i niezrzeszeni. Konieczna jest zgoda rodziców na udział w Turnieju. Drugiego dnia przy stołach spotkają się pingpongiści niezrzeszeni, zrzeszeni w klubach do ligi okręgowej – IV oraz uczniowie szkół średnich, seniorki, seniorzy w dwóch kategoriach wiekowych. Początek Turnieju o godz. 9.00 zapisy przed rozpoczęciem. Zawodnicy muszą mieć obuwie z jasną podeszwą. Szczegółowy regulamin można znaleźć na www.ustron.pl. Organizatorami są: Towarzystwo Rekreacyjno-Sportowe Siła Ustroń oraz Urząd Miasta.

KOMENDANT ZŁAPAŁ ZŁODZIEJA

Komendant Komisariatu Policji w Ustroniu podinsp. Janusz Baszczyński zatrzymał sprawcę napadu na sklep - informuje rzecznik Komendy Powiatowej Policji asp. Rafał Domagała. Komendant został powiadomiony przez dyżurnego o rozboju w sklepie. Sprawca mając w ręku nóż, napadł na ekspedientkę sklepu na ul. Daszyńskiego. Zrabował pieniądze i uciekł. Szef ustronjskiej policji znając jego rysopis wyjechał z domu na obławę za napastnikiem. Po drodze do Ustronia zauważył go i zatrzymał na ulicy Skoczowskiej. Podczas przeszukania odnaleziono przy nim nóż i pieniądze. Na wniosek policji i prokuratora, sąd zastosował wobec mężczyzny areszt tymczasowy na okres 3 miesięcy. Za przestępstwo to może trafić do więzienia na co najmniej 3 lata.

Do zdarzenia doszło w miniony weekend. Wieczorem do sklepu na ul. Daszyń-

skiego w Ustroniu wszedł mężczyzna uzbrojony w nóż. Sterroryzował nożem ekspedientkę i zażądał pieniędzy. Zabrał z kasy pieniądze i wybiegł ze sklepu gdy kobieta zaczęła wzywać pomocy. O całym zajściu obsługa sklepu poinformowała dyżurnego policji. Natychmiast po wezwaniu na miejsce przyjechali policjanci. Ustallili rysopis i rozpoczęli poszukiwania napastnika. Komendant Komisariatu Policji w Ustroniu podinsp. Janusz Baszczyński, również powiadomiony o tym zdarzeniu, wyjechał na obławę za przestępcą. Jadąc swoim samochodem w kierunku centrum Ustronia na ulicy Skoczowskiej zauważył mężczyznę, który odpowiadał rysopisowi jaki podała mu dyżurny policji. Zatrzymał się obok niego i go wylegitymował. Podczas tej czynności zauważył, że mężczyzna w rękawie kurtki coś ukrywa. Długi na około 30 cm nóż przebił rękaw, a jego ostrze błyszczało w świetle reflektorów samochodu. Nie mając już żadnych wątpliwości, że to poszukiwany sprawca przestępstwa, komendant zatrzymał go i wezwał do siebie patrol. Podczas przeszukania, stróż prawa znaleźli przy nim nie tylko nóż, ale odzyskali również zrabowane pieniądze. Zatrzymany, to 43-latek przebywający w ostatnim czasie na terenie miasta Skoczowa. Był pijany. Miał prawie

2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Po wytrzeźwieniu przedstawiono mu zarzuty. Na wniosek śledczych i prokuratora sąd postanowił o jego tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące.

To nie pierwszy raz kiedy komendant nie będąc w służbie zatrzymał tak niebezpiecznego przestępcę. Kilka lat temu w Skoczowie idąc ulicą Bielską zauważył jak ze sklepu jubilerskiego wybiegają dwie osoby. Mieli ubrane kominiarki, a w rękach trzymali pistolety. Rzucił torby z zakupami i zaczął ich ścigać. Po kilkuset metrach na terenie osiedla domków jednorodzinnych pod Kaplicówką jeden z przestępców został zatrzymany. Chwilę później drugiego zatrzymali stróż prawa ze Skoczowa. Wtedy okazało się, że bandyci byli notowani. Napadli na podobne placówki na terenie śląska. Natomiast jeden z nich miał kilkadziesiąt spraw kryminalnych na swoim koncie dokonanych na terenie całego kraju.

ZIMOWY PUCHAR

Beskidzka 5 zaprasza na cykl zawodów narciarskich organizowanych z Radiem Zet. W Zimowym Pucharze Radia Zet będzie okazja, by wziąć udział w slalomie rodzinnym, obejrzeć pokazy GOPR, założyć alkoholowe oraz spotkać się z policyjnym Sznupkiem, który opowie o bezpieczeństwie na stoku. Będzie można też spróbować sił na trajkach, w biathlonie, w zjeździe na byle czym i wspólnym budowaniu śniegowego graffiti! Harmonogram imprez:

Wisła – 4.02 – „Stożek”

Brenna – 11.02 – Ośrodek Węgierski

Istebna – 18.02 – Stacja Zagroń

MINISIATKÓWKA PODSTAWÓWEK

24 stycznia w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 2 odbyły się zawody w minisiatkówce dziewcząt i chłopców. Wśród uczennic najlepsze okazały się reprezentantki Szkoły Podstawowej nr 5

w Lipowcu, 2. miejsce przypadło drużynie z SP 2, trzecie zajęła zespół z SP 3 w Polanie a czwarte z SP 1. Klasyfikacja uczniów przedstawia się następująco: 1. SP 2; 2. SP 3; 3. SP 1; 4. SP 5. (mn)



Walka na siatce.

Fot. W. Suchta

NA NARTY O MASKOTKĘ USTRONIACZKA

W niedzielę, 5 lutego odbędą się XI Zawody Narciarskie o Maskotkę Ustronia, start o godz. 11.30 na stoku narciarskim obok wyciągu „Solisko” na Czantorii.

W zawodach uczestniczyć mogą dzieci z roczników od 2002 do 2008 pod opieką rodziców, opiekunów. Długość trasy slalomu wynosi 100 – 150 m. Kaski są obowiązkowe. Zgłoszenia przyjmowane są w dniu zawodów w godz. 9.30 – 11.00 w biurze zawodów powyżej dolnej stacji kolei linowej. W zależności od ilości zgłoszonych dzieci, warunków śniegowych i atmosferycznych odbędzie się jeden lub dwa przejazdy. Przy dwóch przejazdach liczony jest lepszy czas. Klasyfikacja oddzielnie w każdej grupie wiekowej. Nagrodami będą „Ustroniaczki” oraz „słodkie upominki”.

**INTENSYWNY
KURS JĘZYKA NIEMIECKIEGO**
od 5 marca 2012 roku
420 godz. zajęć w 4 miesiące

z możliwością zatrudnienia w Niemczech lub Szwajcarii po ukończeniu kursu

CE 'get better' – Ustroń, ul. Sportowa 7c

Tel: 604 403 598 e-mail: getbetter.getbetter@gmail.com, www.getbetter.com.pl

OBWIESZCZENIE

Burmistrza Miasta Ustroń

z dnia 25 stycznia 2012 r.

w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych z mieszkańcami Miasta Ustroń dotyczących zmiany w statutach dla osiedli w Ustroniu

Na podstawie § 3 Uchwały nr VIII/77/2011 Rady Miasta Ustroń z dnia 26 maja 2011 r. w sprawie zasad i trybu przeprowadzania konsultacji społecznych z mieszkańcami Miasta Ustroń

Burmistrz Miasta Ustroń

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu

8 lutego 2012 roku, w godz. od 16.00 do 18.00

w Urzędzie Miasta Ustroń, Rynek 1

pokój nr 38 (II piętro Biuro Rady Miasta) odbędą się konsultacje społeczne z mieszkańcami miasta Ustroń dotyczące zmiany w statutach dla osiedli w Ustroniu w zakresie §2, §6, §23, §27.

Projekty uchwał w sprawie statutów dla osiedli w Ustroniu dostępne są na stronie internetowej miasta Ustroń w zakładce „Miasto, samorząd, mieszkańcy” oraz do wglądu w Biurze Rady Miasta Ustroń – Rynek 1, pokój nr 38.

Burmistrz Miasta
Ireneusz Szarzec

BIBLIOTEKA POLECA:

NOWOŚCI:

Jerry D. Kline „Zwyczajny człowiek”

Historia walki autora ze złośliwym guzem mózgu.

Linwood Barclay „Największy lęk”

Thriller opisujący poszukiwania zaginionej córki przez rozwiedzionego ojca. Zadziwiająca historia zwykłego człowieka uwikłanego w niezwykle wydarzenia, pełna zwrotów akcji i tajemnic.

NOWOŚCI *Biura Podróży* **Kropka**

Długie weekendy w 2012 roku - zaplanuj sobie wolne dni!

Poznaj magiczne miejsca...
wspaniałe programy wycieczkowe

Reprezentujemy wszystkie biura podróży w tym:

PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54
czynne: 10.30 - 17.00, 18.30 - 20.00 www.kropka-ustroń.pl

Jako pożywocie ludzkowie w te zime?

Teraz mómy słoneczko i fest mrozi, ale zdo mi sie, że to ni ma zle. Nie chcym ji przechwolić, dyć jeszcze może nóm nieroz dopiyc, ale prziznóm sie Wóm, że już móm kapke grosza na tym wcześniejszym słabym logrzywaniu prziszporowane. Choć pumalutku dnia przibywó, nale wieczory sóm jeszcze dlógi, tóż cóż tu robić? Nieroz siedzimy z chłopym pore godzin przed telewizorym. A tu jakisik serial loglondómy, abo jaki wiadomości i tak wieczór zleci. Jo nejbardziyj móm rada tyn serial w czwartki łó lojcu Mateuszu i w pióntki łó tych dochtórach, co tak straszuncie radzi majóm swojóm robote. Idzie sie przy tym doista pósmioć. Dyć jakby ci nasi dochtórze tak łopatarnie sie łobchodzili w szpitalu z nimocnymi, toby tam żodyn nie umrzył. Ukożcie mi takigo dochtora, co tak sie straszuncie staro łó pacjentów, że aji w chałupie fórt łó nich rozmyśło. Jo jeszcze na takigo nie trefila i zdo mi sie, że tyn film to jynty pobożne życzyni nimocnych.

A jako łocyniocie ty rozmaite reklamy? Bo jo rozmaicie. Łoto baji margaryny nie używóm, choć fórt rżóndzóm jako to je zdrowo. To na mnie nijak nie działo, jo jym szmolec i masło, a na zdrowi nie narzykóm. Wytm swoji. Zaś jedyn ze sklepów reklamujóm: „nie dla idiotów” i fórt ni mogym tego pojać: Czy je żech idiotkóm, bo nie chodzym do tego sklepu, czy jynty idioci tam chodzóm, a możne też pasujym do tego przezwiska, że nad tym rozmyśłóm, dyć móglabych przeca pomyśleć łó czym pozytecznym.

Ale trzeja stwierdzić, że reklamy poradzóm wpływać na ludzi. Ukożym taki przykład. Mój kamrat sie zawziył, że nie bydzie płacił abonamyntu za telewizor, bo tam same gupoty ukożujóm i to nima nic werte. Ni i ni! Baba już go straszyla, że kóntrol chodzi po chałupach i sprawdzo ty kwity, czyli rachunki. Nie pomylcie tego z kwitym, bo tyn czyńsij sie nóńdzie w chałupach niż zaplácóne abonamynty. Snoci prymier też sie prziznoł, że nie płaci. Aż tu nogle ukożala sie w telewizorach skuteczno reklama. Jakisik Nymiec chichrze sie z Poloczaków, że nie płacóm abonamyntu, a im – Nymcóm sie to przeca nigdy nie przitrefi. Jak to mój kamrat Karel uwidziół w telewizorze, to sie zdalo, że ciepnie czymysik w tego Nymca. Tak go sakramyncko wnerwił i zaczął wrzeszczeć: „Co? Taki Szwab bydzie mi tu w gymbe pluł?” Cały siny ze złości wycióngnył z kapsy dwie stówki, ciepnyl na stół i kozoł babie zaroziutko na drugi dziyń zaplacić za loglondani telewizora. A my myślały, że pojszczymy sie ze śmijchu. Ciekawo żech je wiela też ta reklama prziszporzyla piniyndzy tej telewizji publicznej. Bo przeca Karel nie był jedyny, kiery doł sie przekónać.

Jewka

POZIOMO: 1) szkło powiększające, 4) szef, 6) ksiądz w cerkwi, 8) sen czy, 9) waga opakowania, 10) kumpel, 11) Bogusław - „Psy”, 12) fakty, 13) kiedyś szpitalna siła, 14) stalowy sznurek, 15) szkoli zawodników, 16) więzienne pokoje, 17) harcerski zlot, 18) nagość na płótnie, 19) pogoda, 20) w naboju na ptactwo.

PIONOWO: 1) typ szklanki, 2) obraduje na Wiejskiej, 3) w ręku karciarza, 4) akcyzowa opaska, 5) rysa, pęknięcie, 6) zastępuje parkingowego, 7) pisarz polski - „Wrzesień”, 11) w alfabecie, 13) amerykańska opowieść, 17) miara powierzchni gruntu.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 10 lutego.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 3

ZIMOWE KLIMATY

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę ustrońskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Lidia Tomiczek** z Ustronia, ul. Olchowa 22. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



Jakże chętnie żubra określamy mianem prawdziwego *króla puszczy*, podziwiamy rozmiary tego zwierzęcia i dostojny, iście majestatyczny wygląd. Ba, problem w tym, że ten prawie powszechny człowieczy podziw i szacunek stał się udziałem żubra całkiem niedawno, być może ledwie przed kilkudziesięciu laty. Wcześniej żubr był traktowany przez ludzi zupełnie nie po królewsku, ale jak typowy łup mięsożernego człowieka-łowcy. Nic więc dziwnego, że w tak zwanym toku dziejów żubry jako gatunek dosłownie otarły się o całkowite wyginięcie i niewiele brakowało, aby dziś wymieniano je jednym tchem z innym mieszkańcem leśnych ostępów – turem, wymarłym początkiem XVII wieku. Historia odnotowała przebieg prawie że udanej eksterminacji żubrów i czasem możemy podać wręcz dokładny rok, w którym padł ostatni przedstawiciel tego gatunku żyjący w danym kraju lub w regionie na naszym kontynencie. W Galii żubry żyły do VIII w., w południowej Szwecji wybito je w wieku XI, na południu Anglii w XII w. (choć niektóre źródła podają wiek VI, a nawet V), natomiast w Ardenach udało się żubrom dożyć do XIV w. Na Pomorzu Zachodnim ostatni żubr padł w 1364 r., w Brandenburgii i na Węgrzech w XVI w., w Mołdawii w 1717 r., w Rumunii w 1762 r., w Transylwanii w 1790 r., w Puszczy Białowieskiej w 1919 r., a na Kaukazie – rzecz dotyczy się oczywiście wspomnianych w poprzednim artykule żubrów kaukaskich – w roku 1927.

Jednak stosunkowo wcześnie przyszło otrzeźwienie i podjęte zostały próby ochrony żubrów. Przybrały one formę ograniczenia polowań i... zachowania tego przywileju wyłącznie dla władców. Takie królewskie przywileje łowieckie uznawane są współcześnie za pierwsze działania na rzecz ochrony przyrody. Powszechnie więc przyjmuje się, że wydane przez króla Zygmunta Starego w 1529 r. Statuty Litewskie, wprowadzające ciężkie kary dla kłusowników polujących na żubry, są pierwszą formą prawnej ochrony tego gatunku. Mimo że kolejni władcy wprowadzili nawet karę śmierci za zabicie żubra, liczebność tych zwierząt dramatycznie spadała. Jednak los żubrów to nie tylko efekt działań myśliwych i mniej lub bardziej legalnych polowań. Przede wszystkim kurczyły się siedliska, w których żubry mogły przeżyć, czyli znikły ogromne połacie bezkresnych lasów, czyli pierwotne puszcze. Mniej więcej 200 lat temu już tylko na polskich ziemiach żyły żubry nizinne (w połowie XIX w. w Puszczy Białowieskiej – około 1900 żubrów), natomiast na Kaukazie – żubry kaukaskie. Wojenna zawierucha początkiem ubiegłego wieku dołożyła swoje „trzy grosze” i w efekcie w 1919 r. zabity został ostatni żyjący na wolności żubr nizinny. Tym samym dziko żyjące żubry zniknęły z kontynentu europejskiego. Pozostało jedynie 66 żubrów (z których 54 były zwierzętami o znanym pochodzeniu, co niezwykle istotne przy odtworzeniu gatunków) żyjące w niewoli, np. w ogrodach zoologicznych. W Polsce w tym okresie żyło zaledwie kilkanaście, a nawet kilka – niektóre źródła mówią o ledwie sześciu – żubrów!

W 1923 r. z inicjatywy polskiego zoologa Jana Sztolcmana,

powołano Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra, które jako cel postawiło sobie uratowanie tego gatunku od nieuchronnej i nieodwracalnej zagłady. Prace nad hodowlą i restytucją żubrów rozpoczęto w ośrodku w Białowieży, przy czym wszystkie współcześnie żyjące żubry to potomkowie zaledwie 12 zwierząt – czystej krwi żubrów nizinnych. To od takiej, jakże licznie skromnej grupki zwierząt, wywodzi się cały żubrzy gatunek, ledwo ledwo wyratowany od całkowitego wymarcia!

Od lat 30. ubiegłego wieku prowadzona jest specjalna „Księga rodowodowa żubrów”, w której odnotowuje się życie każdego żubra – od narodzin aż do śmierci. Warto odnotować, że pierwszym żubrem, od którego ciągnie się linia rodowodowa wszyst-

kich współcześnie żyjących żubrów, jest byk o imieniu „Planet” z hodowli tych zwierząt w Pszczynie. Ściśle określone reguły rządzą kwestią nadawania imion żubrom. Polskie żubry czystej krwi nizinnej zawsze noszą imiona zaczynające się od liter „PO”, „PL” (to dla zwierząt wywodzących się od żubrów pszczyńskich) i „KA”. Imiona wolno żyjących żubrów pochodzących ze skrzyżowania nizinnych (białowieckich) z kaukaskimi zaczynają się od liter „Pu”. Żubrom żyjącym w polskich ogrodach zoologicznych nadaje się imiona zaczynające się od sylab „ZO” (żubry nizinne) i „Zo” (żubry nizinno-kaukaskie). Według ostatniego wydania wspomnianej powyżej „Księgi rodowodowej żubrów”, w 2009 roku na całym świecie żyło 4231 żubrów, z których 1444 w zamkniętych ośrodkach hodowlanych, a 2787 – na wolności lub hodowlach półotwartych. W Polsce przed trzema

laty żyło 1170 żubrów (czyli blisko 28% całej światowej populacji), z których 85% w wolnych stadach. W Polsce żubry żyjące na wolności spotkać możemy głównie w Puszczy Białowieskiej, Puszczy Boreckiej, Puszczy Piskiej i Puszczy Knyszyńskiej, natomiast w Bieszczadach występuje około 240 żubrów nizinno-kaukaskich. Mniej więcej 150 żubrów przebywa w różnych zamkniętych hodowlach lub w tak zwanych zagrodach pokazowych. Jednym z tego typu miejsc jest ustronński Leśny Park Niespodzianek, w którym można odwiedzić „rodzinę” tych budzących podziw i respekt zwierząt. Natomiast po sąsiedzku, w Pszczynie, na wszystkich chętnych czeka Pokazowa Zagroda Żubrów.

Na zakończenie wspomnieć należy najbliższego „krewnego” żubra, czyli bizona preriowego (*Bison bison bison*). Zwierzę to nie tylko przypomina sylwetką żubra, ale podobnie potoczyły się losy całego gatunku. Wszyscy znamy książkowo-filmowe obrazki z Dzikiego Zachodu, z rozległymi preriami, pokrytymi aż po horyzont stadami bizonów, z polującymi na nie Indianami i traperami. Taki obraz były jeszcze prawdziwy początkiem XIX w., kiedy liczebność bizonów szacowano na około 40 mln. Nie upłynęło nawet 100 lat istnej masakry bizonów i w roku 1895 liczebność tego gatunku zmalała do... 800 (tak, tak – słownie ośmiuset!) zwierząt. Również w przypadku bizona, ratunkiem dla całego gatunku okazał się program ochrony i restytucji.

Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

ŻUBR (2)





W ataku drużyna SP-1 w meczu z Cisownicą.

Fot. W. Suchta

SZKOLNY SZCZYPIORNIAK

25 stycznia w hali sportowej SP-1 odbył się międzyszkolny turniej piłki ręcznej. Ustronianie reprezentowali drużyny dziewcząt i chłopców z SP-1. Chłopcy wygrali z Wisłą Głębocami 32:5, z Goleiszowem 30:10, natomiast dziewczęta pokonały Cisownicę 22:2 oraz Wisłę 18:7. Tym samym chłopcy i dziewczęta SP-1 awansowali do finałów powiatowych, które odbędą się w Górkach 27 i 28 marca.

Drużynę dziewcząt trenuje Mateusz Żebrowski. Piotr Bejnar trenujący chłopców w SP-1 twierdzi, że w turnieju powiatowym nie będzie tak łatwo, bo chłopcy z Górek już z nami wygrali. Mocną drużynę ma wśród dziewcząt Brenna. Nie znamy siły drużyn z Cieszyńska.

- Jestem zadowolony z gry, widać duże postępy - mówi P. Bejnar. - Dwóch chłopców regularnie trenuje i gra w lidze, reszta też stara się trenować. Zobaczymy jak zagrają w finale powiatowym.

Niestety w gimnazjalnym turnieju międzyszkolnym w piłce ręcznej odpadły ustronińskie drużyny G-1 chłopców i dziewcząt. Obie przegrały z gimnazjum w Wiśle, gdzie prowadzona jest klasa sportowa w grach zespołowych takich jak koszykówka i piłka ręczna. Przewaga uczniów klas sportowych była bezdyskusyjna. Ponadto nasza drużyna oparta była na uczniach z klasy pierwszej, tych grających w śląskiej lidze, więc byli o dwa lata młodszy od rywali. **Wojciech Suchta**

KONIEC RUNDY

UKS MOSM Bytom - MKS Ustron
30:23 (17:11)

Piłkarze ręczni grający o mistrzostwo województwa w kategorii młodzików nie sprościli na wyjeździe drużynie z Bytomia. Był to ostatni mecz pierwszej rundy, w której ustroniacy odnieśli dwa zwycięstwa, dwukrotnie zremisowali i trzy razy przegrali. Drużyna ma więc na koncie 6 punktów, gdyż w piłce ręcznej tradycyjnie za zwycięstwo otrzymuje się dwa punkty, za remis jeden. Przed nami druga, rewanżowa runda. Na razie muszą grać ze starszymi o rok, więc za rok zagrają z rówieśnikami. Wcześniej jednak dobrze wygrać w rewanżach kilka meczów.

Trener **Piotr Bejnar** mówi o tym meczu: - Wiedzieliśmy, że będzie bardzo trudno o punkty w tym spotkaniu. Trochę lepiej wyglądało to niż w meczu w Chorzowie, gdzie przegraliśmy dużo wyraźniej. W Bytomiu zdecydowała pierwsza połowa, bo drugą przegraliśmy tylko jedną bramką. Trafiliśmy na zespół silny fizycznie, a my mamy problemy grając przeciwko takim drużynom. Nie mamy takich parametrów fizycznych i ciężko grać się w obronie. Walczymy, ale na najlepszych to nie wystarcza. Będziemy musieli mocno popracować nad motoryką, by zniwelować różnicę fizyczną. W grze specjalnie nie odbiegamy. **Wojciech Suchta**

1. MKS Zryw Chorzów	14
2. UKS MOSM Bytom	12
3. MOSiR Mysłowice	9
4. KS Viret CMC Zawiercie	7
5. SPR Zagłębie Sosnowiec	6
6. MKS Ustron	6
7. SPR Pogoń 1945 Zabrze	2
8. GKS Olimpia Piekary Śląskie	0



Czantoria zagrała w składzie (od lewej stoją): Piotr Śliwka, Piotr Dudzik, Krystian Wawrzczek, Mateusz Danel, Jacek Piechocki, Bartek Siwiec, trener Zdzisław Żółty; drugi rząd: Piotr Czyż, Amadeusz Dzida, Jurek Jopek, Paweł Pietrzykowski i kapitan zespołu Jacek Menes.

CZANTORIA POWRACA

21 stycznia w Jasienicy odbył się turniej piłki ręcznej, do którego zaproszony został zespół piłki ręcznej z Ustronia pod nazwą Czantoria Ustron. W rozgrywkach wzięło udział 5 zespołów: z Krakowa, Pszczyny, Jasienicy, Ustronia i Libiąża. Grano systemem „każdy z każdym”, a nasza drużyna pokazała się z jak najlepszej strony, zważywszy że graliśmy z zespołami, które regularnie trenują i grają w lidze. Po zwyciężonych meczach ustronińscy szczypiorniacy wywalczyli 4 miejsce i to jest bardzo dobry początek gry tego zespołu, zwłaszcza że bramkarz Czantorii Ustron Armando Cabrera został uznany najlepszym bramkarzem turnieju. **(JM)**



Jakoś trzeba sobie radzić, w te mrozy.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki.
(33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRA-
SZAMY USTRON tel. (33)854-
53-98.

Drewno podpałkowe, kominkowe,
buk, brzoza, świerk, węgiel gro-
szek, transport. 518-201-189.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek
3a – szafy, garderoby, zabudowy
wnęć z drzwiami przesuwanymi
i nie tylko... Zamów bezpłatny
pomiar. 728-340-518, 33-854-22-
57. www.komandor-ustron.pl

Ogrodzenia-producent. (33) 488-
05-64.

Kupię radia, wzmacniacze, ko-
lumnę, komputery, 607-912-559.

Kupię koleжки PIKO, HO, TT.
Klocki LEGO, 790-467-020.

AUTO KASACJA Ustroń-Herma-
nice, 502 143 690.

AUTO ZŁOM
ZAŚWIADCZENIA
KASACYJNE
DOBRE PLACIMY
DOJAZD GRATIS
505 231 014

Radia, wzmacniacze, gramofony,
magnetofony kupię, 502 685
400.

Pokój blisko centrum na dłużej do
wynajęcia, 505 201 564.

W Hajdunanas węgierskim part-
nerskim mieście Ustronia moż-
liwość wypoczynku w bliskiej
odległości od basenów termal-
nych, na zasadzie wynajęcia miej-
sca wypoczynku lub wymiany
w Ustroniu lub w okolicy/ od maja
do września/kontakt:dr.elesa@
gmail.com, dreles@hajdunanas.hu

Szybko i tanio sprzedam nową ma-
szynę dziewiarską dwupłytkową,
metalową, 606 306 827.

Wynajmę mieszkanie, pokój, tel.
511 625 654.

Sprzedam łyżwy, narty, ubiory nar-
ciarskie dziecięce, 609 533 511.

Do wynajęcia pokój w centrum,
605 635 161.

Sprzedam drewno opałowe - buk,
797 285 447.



DYŻURY APTEK

2-3. 2	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
4-5. 2	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
6-7. 2	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
8-11. 2	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
12-13. 2	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

3.02 godz. 18.00 Koncert Karnawałowy: „Wiedeń wczoraj i dziś”, MDK „Prażakówka”, sala widowisko-
wa. Cena biletu: 30 zł.

10.2 godz. 17.00 Złote Przeboje Damiana Holeckiego.
MDK „Prażakówka”.

14.02 godz. 12.45 Audycja muzyczna Filharmonii Śląskiej dla
uczniów drugich klas ustronńskich gimnazjów
pt: „Barwy brzmienia – kwartet smyczko-
wy”, MDK „Prażakówka”.

SPORT

5.2 godz. 11.00 XI. Zawody Narciarskie „O Maskotkę Ustro-
nia”, stok Czantorii.

USTRONSKA dziesięć lat temu

31 grudnia 2001 r. Ustroń zamieszkiwało 15.514 mieszkań-
ców - 8249 kobiet i 7265 mężczyzn. (...) Najpopularniejsze imię
nadawane dziewczynom to Wiktoria, chłopcom Kamil. Ponadto
chętnie nadawano takie imiona jak Rozalia, Zofia, Zuzanna,
Gustaw, Karol, Stanisław. Nadzieją na większą ilość urodzeń
jest 137 zawartych małżeństw. Najstarsza mieszkanka naszego
miasta urodziła się w maju 1903 r., najstarszy mieszkaniec
w czerwcu 1903 r.

* * *

Katarzyna Szkaradnik 2001 rok może na pewno uznać za udany.
Ostatnie dwa miesiące przyniosły jej kolejne sukcesy. Zdobyła
Srebrną Żabę w I Powiatowym Konkursie Ortograficznym
w Strumieniu i została laureatką Lipy 2001 Ogólnopolskiego
Konkursu Literackiego. Wiersz *** (moc) został wydrukowany
w zbiorze nagrodzonych prac i wydany przez Spółdzielcze
Centrum Kultury Best w Bielsku-Białej. Kasia pisze nie tylko
wiersze, ale również opowiadania, które czytają jej koleżanki
i koledzy, znajomi i nauczyciele.

* * *

Po sześciu tygodniach mroźnej i śnieżnej zimy przyszedł roztop.
Tak jak często bywa, zmiana pogody nastąpiła tuż przed począt-
kiem ferii. Trudno ustalić na ile brak tłumów wczasowiczów na
ulicach Ustronia spowodowany jest pogorszeniem się pogody,
a na ile jest jednym ze skutków coraz gorszej sytuacji materialnej
znacznej liczby Polaków.

* * *

Z listu Andrzeja Georga, który zwraca się do Henryka Buszko,
architekta Zawodzia: Dziwi mnie również stwierdzenie, że pira-
midę Maciejkę sprzedano za bezcen. Stało się to po przetargu
nieograniczonym za cenę wyliczoną przez biegłego rzeczoznawcę.
Była to cena rynkowa i mówienie o aferze, czy też jakichkolwiek
nieprawidłowościach jest nadużyciem. Nigdy nie było mowy
o dotacjach na rzecz miasta, a jedynie o realizacji inwestycji
o wartości 55.000.000 \$. Dziś żałuję, że nie doszło do realizacji
tej inwestycji. Niestety po wyborach parlamentarnych w 1993
r. wstrzymano prywatyzację domów wczasowych i inwestor nie
mógł nabyć terenu i następnych obiektów. Zmieniły się także
przepisy dotyczące prowadzenia kasyn w Polsce, gdy obłożono
je podatkiem w wysokości 45%. Inwestor się wycofał. Szkoda,
gdyż w projekcie planowano salę konferencyjną na 1500 osób,
tak bardzo potrzebną naszemu miastu. Przypomnieć warto, że
na Zawodziu z planowanych 33 piramid wybudowano tylko 17,
nie powstał dom zdrojowy, a tym samym do dziś nie posiadamy
w naszym mieście obiektu właściwego dla współczesnego miasta
uzdrowiskowego.

Wybrała: (mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

Dalszy ciąg nastąpi

Podpisałem umowę o dzieło (jak to się szumnie nazywa) z Gazetą Ustrońską w sprawie pisania felietonów do Gazety w r. 2012. A więc mój cykl felietonów będzie miał i w tym roku swój dalszy ciąg. Przyznam, że ta umowa bardzo mnie ucieszyła. Pewnie tak jest, że emeryt cieszy się, gdy okazuje się, że komuś jest potrzebny i ktoś zleca mu jakieś interesujące go zajęcie. Wszak przez całe życie chcemy być komuś potrzebni i robić coś, co przynajmniej w naszej ocenie, ma jakąś wartość...

Przy tym pisaniu i publikowaniu czegośkolwiek jest zawsze pragnienie, aby te teksty były czytane. Dotąd miałem przynajmniej jednego wiernego czytelnika, który czytał wszystkie moje teksty. A nabrało się już tego kilka tysięcy stron... Tym moim najwierniejszym czytelnikiem była Ukochana Żona. To czytanie zaczęła od pierwszego tekstu, który dla Niej napisałem. Był to następujący wiersz:

Emilio! Powtarzam Twe imię,
Myślą wciąż jestem przy Tobie
I marzę byś była znów przy mnie.
Leży skrypt. Nic już nie robię
I czuję się tak jakoś dziwnie,
Aż sam już dziwię się sobie.

Wróć! Włóż płaszcz, bo zimno na dworze.
I chodźmy razem, kochanie!
Serca uciszmy... Weźmie może
Eros nas w swoje władanie...
Łączą nas wspomnienia i słowa,
Które do siebie piszemy.
Ale więź to silna i nowa
(I zerwać jej nie możemy.)

To było czterdzieści dziewięć lat temu... Nauczyła się tego wiersza na pamięć. A potem nauczyła się jeszcze kilku następnych... Później wystarczało jej już tylko czytanie. Była zazwyczaj pierwszym czytelnikiem moich tekstów i życzliwym ich recenzentem... Ten pierwszy tekst miał dla nas obojga szczególne znaczenie. Nieraz żartowałem, że musiałem się z Nią ożenić. A kiedy słuchacze domyślali się nie wiadomo, a właściwie wiadomo, czego, dopowiadałem, że dlatego, bo napisałem wiersz, w którym pierwsze litery każdej linijki utworzyły imię i nazwisko tej, która miała zostać moją Żoną. A taki wiersz

udaje się tylko raz w życiu i nie mógł się zmarnować...

Była moim natchnieniem, z naszych rozmów wynikały nieraz tematy i teksty, które napisałem. Nieraz zwracała mi uwagę na nieścisłości czy błędy w moich tekstach. Bywało też, że tworzyliśmy razem, choćby artykuł na temat reformy oświatowej czy przez wiele lat kącik zagadek „Pomyśl i zgadnij” w kalendarzu... A kiedy wysłuchana maszyną do pisania odmówiła mi posłuszeństwa, przepisywała moje teksty na komputerze. Tak było z większością moich felietonów do Gazety, a kiedy nie mogła już pisać skłoniła mnie do pisania na komputerze. Sama jednak do końca czytała wszystkie felietony i wysyłała je do Gazety. Ostatnim felietonem, który napisałem przy jej pomocy, a właściwie zgodnie z Jej dyspozycjami, był felieton na temat świątecznego jarmarku...

Tak już to jest, że nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielki wpływ na to, co robimy, mają nasi bliscy... Zapewne pod niejednym moim tekstem, obok mojego imienia powinno się znaleźć imię mojej Żony... Zgodnie z podpisaną umową będę pisał kolejne felietony, ale będzie mi brakowało poparcia i życzliwych uwag mojej najważniejszej i najwierniejszej Czytelniczki. **Jerzy Bór**

FELIETON

Jasełka

Jeszcze nie ochłoneliśmy po wysłuchaniu przepięknych koncertów kolęd w wykonaniu naszych chórów, a także koncertu wspaniałego chóru z Ukrainy, a nadszedł czas na jasełka. Szkoda, że organizatorzy jasełek z Gimnazjum nr 1 i Ośrodka Edukacyjno – Rehabilitacyjno – Wychowawczego w Ustroniu Nierodzimiu nie zdążyli się ze sobą skontaktować w sprawie terminów swych przedstawień. Doszło do kolizji terminów i oba przedstawienia odbyły się w tym samym dniu i o tej samej godzinie. Początkowo byłem niezadowolony z faktu zaproponowania nam dwóch przedstawień jasełek w tym samym czasie. Obawiałem się bowiem o frekwencję na widowniach obu przedstawień. Okazało się, że zarówno jasełka gimnazjalistów jak i podopiecznych Ośrodka Edukacyjno-Rehabilitacyjno – Wychowawczego obejrzał komplet widzów, złożonych głównie z członków rodzin, znajomych, koleżanek i kolegów samych wykonawców. Z faktu zebrania się kompletów widzów na obu przedstawieniach jasełek wynika prosty wniosek, że ewentualne zorganizowanie jasełek w różnych terminach lub wspólnych jasełek integracyjnych (co zawsze jest pożądane) mogłoby zakończyć się nadkompletem widzów chętnych ich obejrzenia, co byłoby rzeczą gorszą niż wyżej opisana kolizja terminów. Lepiej, że widzowie musieli wybierać, na które z przedstawień jasełek mają pójść, niż mieliby odejść z powodu braku miejsc na widowni. Nie mamy w naszym mieście dostatecznie dużej sali na bardzo dobre przedstawienia,

które chce obejrzyć więcej osób. Dlatego też koncerty kolęd muszą być aż trzy: w domu kultury i dwóch kościołach, aby wszyscy chętni mogli je zobaczyć. Ten stan zmusza nas mieszkańców, a zwłaszcza władze miasta do zastanowienia się, czy nie nadszedł już czas, by rozpocząć prace koncepcyjne i projektowe nad budową dużej sali widowiskowej w naszym mieście, równej pojemnością widzów naszemu amfiteatrowi.

Poszedłem wraz z żoną Lusią na jasełka w wykonaniu dzieci z Ośrodka Edukacyjno – Rehabilitacyjno – Wychowawczego, albowiem ośrodek prowadzony jest przez obchodzące właśnie 20-lecie powstania Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi w Ustroniu, którego byłem założycielem, później prezesem, a teraz znowu mam zaszczyt prezesować temu towarzystwu.

Podczas oglądania jasełek w wykonaniu naszych podopiecznych, tak się wzruszyłem, że z tego wzruszenia płakałem prawie przez cały czas przedstawienia. Dopiero wspólne kolędowanie trochę mnie uspokoiło. Obawiałem się nawet, że w tym stanie nie przemówię na zakończenie programu.

Dla nas widzów, członków Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi, dla rodziców dzieci występujących w jasełkach, dla ich rodzeństwa i dziadków oraz dla kolegów tych dzieci oglądanie podopiecznych ośrodka, czyli oglądanie swoich dzieci, braci i sióstr oraz kolegów, w roli małych aktorów, zrobiło kolosalne wrażenie. Nikt się nie spodziewał, że nasze dzieci, które nie raz już występowały na scenach i estradach, potrafią wszystkie, co warte jest podkreślenia, wszystkie dzieci korzystające z ośrodka, wystąpić razem ze swoimi opiekunami, wychowawcami,

rehabilitantami i pedagogami, w trudnym programie jasełek. Widok starszych wychowanków, przez dwadzieścia lat związanych z naszym ośrodkiem, stojących w chórze, śpiewających kolędy i pastorałki najbardziej wyciskał mi łzy szczęścia. Każda kwestia wypowiedziana przez młodych aktorów, widać że z wielkim trudem i przy pomocy logopedy, wywoływała wybuchy aplauzu i braw na widowni. Każdy nawet najmniejszy ruch dzieci na wózkach, to ogromne wzruszenie. Tego po prostu nie da się opisać, to trzeba było zobaczyć. Póki co, można na stronie internetowej ustron.pl w fotogalerii z imprez 2012 zobaczyć, bardzo profesjonalne fotografie M. Tomicy z jasełek w wykonaniu podopiecznych ośrodka.

Objęcie opieką, prawie dwadzieścia lat temu, w ośrodku w Nierodzimiu, dzieci specjalnej troski było jednym z ważniejszych wydarzeń, będących rezultatem przemian ustrojowych, powstaniem samorządu i społeczeństwa obywatelskiego. Dwudziestoletnia wzorowa działalność ośrodka jest wynikiem zaangażowania się społeczeństwa naszego miasta m.in. w akcje corocznych zbiorów publicznych na cmentarzach, udziału w corocznych imprezach „Dzieci Dzieciom, Dzieci Rodzicom”, a także wynikiem pracy społecznej członków Towarzystwa Opieki nad Niepełnosprawnymi, fachowej pracy pracowników ośrodka i wolontariuszy z kraju i zagranicy oraz pomocy finansowej ze strony państwa, samorządu miasta i powiatu oraz hojności sponsorów, a także efektem pozyskiwania przez kierownictwo ośrodka środków krajowych i unijnych.

Czyż nie jest to modelowe współdziałanie!
Andrzej Georg



Przeciąganie liny.

Fot. W. Suchta

Z POLICJĄ I RADIEM

W ostatnią sobotę na Czantorii gościł „Zimowy Puchar Radia ZET w Beskidzkiej 5”. Impreza organizowana jest przez radio ZET wraz z gminami Beskidzkiej 5 i właścicielami wyciągów narciarskich. Rozpoczęło się w Szczyrku, następnie co tydzień w innej miejscowości: Ustroniu, Wiśle, Brennej i Istebnej. Finał 3 marca w Szczyrku. Każdorazowo impreza reklamowana jest na antenie radia ZET.

W sobotę na Czantorii pogoda dopisała i punktualnie rozpoczęło slalom rodzinny, czyli przejazd dwóch członków rodziny. Liczył się łączny czas. Zwyciężył duet ojca i syna – Zbigniewa i Michała Gomołów. Dodajmy, że tata był lepszy od syna. Drudzy byli Agata Stec i Mateusz Matuszyński, zaś trzecie miejsce zajęli Natalia Heczko i Bartosz Kogut, a czwarte ojciec i córka – Wiktoria i Krzysztof Pokorny. W tej parze szybsza była córka, zawodniczka SRS Czantoria. Cztery pierwsze pary były z Ustronia. Byli też startujący z innych miast, m.in. z: Łodygowic, Gozałkowic, Dąbrowy Górniczej, Łazisk, Bielska-Białej, Bytomia, Nysy a nawet z Legionowa, Warszawy czy Białegostoku. W sumie na starcie stanęło 25 par.

Po slalomie kolejne atrakcje. Zaczęło się od pchania po śniegu partnera w wanie. Tu wiele zależało od łącznej masy waniek i partnera. Masa miała też swoje znaczenie przy zespołowym przeciąganiu liny. Wszystkich chętnych do udziału w tej konkurencji podzielono na dwa zespoły. Zwyciężyli, co chyba jasne, silniejsi.

Można było spróbować swych sił na trajkach, czyli pojeździe nieco podobnym do skibobów z tym, że jedzie się na stojąco. Próbowali dzieci, ale równie chętnie ich rodzice, niby że tatuś pokaże jak to się robi, choć było widać, że facet trąki widzi pierwszy raz w życiu. Do dyspozycji było kilka par nart biegowych i kilkanaście par butów w różnych rozmiarach. Był przedsmak biathlonu, strzelano do tarczy.

Uczestnicy zabaw na śniegu, po zaliczeniu wszystkich konkurencji otrzymywali

do wyboru: pokrowce na narty, pokrowce na buty, plecaki, czapeczki wszystko z logo Beskidzkiej 5 i radia ZET.

Stok odwiedziła policja wraz ze swą maskotką Sznupkiem. Maskotkę od razu obstały dzieci, a policjanci mieli też inną atrakcję, tym razem dla dorosłych. Były to alkoholowe, czyli gogle po założeniu imitujące widoczny przed oczyma obraz jak po spożyciu alkoholu, gdy alkoltest wykazuje 1 prom, drugie mocniejsze imitujące 2 prom. Najodważniejsi pieszo pokonywali kilkumetrową trasę z trzema bramkami, przy czym faktycznie szli taczając się. Tylko nielicznym ten stan nie przeszkadzał w dziarskim marszu, tak jakby alkoholowe nie powodowały niczego zaskakującego. Przyznawali jednak, że dobrze zobaczyć na trzeźwo, co się z człowiekiem dzieje. Sznupiek rozdawał ulotki z dziesięcioma radami, jak korzystać z nartostrady. Towarzyszący Sznupkowi policjanci wyjaśniali wszelkie wątpliwości, zaś stok patrolowali funkcjonariusze na nartach.

Najlepszym parom slalomowym puchary wręczał prezes Kolei Linowej „Czantoria” Czesław Matuszyński. Nagrodzono najstarszego uczestnika slalomu Adama Kędziora z Ustronia oraz najmłodszych: Julię Czyż z Ustronia i Wiktorę Makulę z Jasterzębia.

Na zakończenie pokaz ratowniczy z komentarzem przedstawili goprowcy. Nie było jeszcze bardzo zimno, ale mroźno, więc serwowano gorącą herbatę.

Przez cały czas wykonywano na dolnej polanie Czantorii wielkie, kolorowe logo „Beskidzkiej 5”. Dzieci i dorośli wymalowali wszystko dokładnie farbami, a teraz to logo bardzo okazale prezentuje się wszystkim wyjeżdżającym wyciągiem na Czantorię. Oczywiście do czasu zasypania malunku przez kolejne opady śniegu, a żeby nie zapeszyć, nie wspomnimy o szybkim zniknięciu malunku po roztopach.

Wojśław Suchta



Powstało śniegowe logo Beskidzkiej 5.

Fot. W. Suchta

**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. Tel. **33 854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustron.pl**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustronska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 23.1.2012 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 30.1.2012 r.